ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 2 sierpnia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 2 Août 1952 Nr. 183

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Nowa kampania sanacyjna przeciw demokracji

(Artykuł nadesłany)

Wiadomości o wystąpieniu reprezentantów sanacyjnych wobec Amerykanów z „rewelacjami", które miały na celu zachwianie, obniżenie lub zdruzgotanie autorytetu i popularności St. Mikołajczyka, wreszcie upadek jego akcji politycznych na drugiej półkuli, — wywołała zrozumiały, szeroki oddźwięk wśród polskiego społeczeństwa emigracyjnego, śledzącego uważnie przebieg wydarzeń politycznych na całym świecie.

Zdumienie szczere ogarnia polskie masy, iż w momencie tak poważnym dziejowo, w momencie organizowania i koordynacji wielkich sił, energii i potencjałów dla obozu atlantyckiego, celem stworzenia ogromnej zbiorowości, politycznie i militarnie spoistej i zwartej, — występuje z boczku odłam, zgrywający się li tylko w walce o przywództwo polityczne, i co za tym idzie, — o realizację „szeroko zakreślonych planów" i apetytów na stanowiska i tytuły — słowem — nasi Czytelnicy odgadują już na pewno... odłam polityków sanacyjnych w walce z demokracją polską, z PSL i z Mikołajczykiem.

* * *

Jest to rzeczywiście zjawisko ośmieszające i kompromitujące nas, Polaków, — (nie po raz pierwszy niestety) — w oczach Zachodu, mimo, że występuje w nim grupa tak mała, wyodrębniająca się kabotyńską postawą ze społeczeństwa polskiego i tak niepopularna, jak tylko być może znienawidzona klika sanacyjna.

Polska opinia publiczna daleką dziś jest od uczuć pogardliwej ironii lub ostrego szyderstwa, jakie żywiła wobec zacofańców i „dziadków leśnych", reprezentujących rządy sanacji w okresie międzywojennym.

Dziś ta opinia publiczna wyrazić musi niepokojące całe nasze społeczeństwo refleksje, jak wielkich i bolesnych kompromitacji, niepowodzeń, zawodów i nieszczęść możemy ciągle jeszcze oczekiwać dla naszego Narodu poprzez uporczywe trwanie tych upiornych figur przy nadziei objęcia kiedyś niepodzielnych rządów w Polsce, do czego ma doprowadzić przywództwo legalistyczne tu, na emigracji.

* * *

Gdy się uzmysłowi sobie cały tragizm naszej sytuacji obecnej, do jakiej doprowadzili wiekopomnym precedensem koncentracyjnym — Brześciem i Berezą, bezsilnością i chaosem 1939 r., hekatombami ofiar, które mają im nadal gwarantować „powrót pod sztandarami" do Polski — (na ławy poselskie, na fotele senatorskie, na t. zw. „placówki dyplomatyczne") — przejmuje bezdenna, bezgraniczna rozpacz!

Czyżby oni nie zdawali sobie sprawy z tego, co reprezentują dla nas i dla świata?

Ciągłość tych nieodpowiedzialnych i nieobliczalnych rządów sanacyjnych, ten t. zw. „legalizm", toczy nasze życie polityczne, jak rak.

Ich wystąpienia wróżą nam źle!!!

Wykazali oni w ciągu tych lat, przebytych na wychodźtwie, iż nie nauczyli się niczego. Absolutnie niczego!

Dla zdobycia niepodzielnej władzy nad nami, — gotowi są na każdą nikczemność nie tylko wobec Mikołajczyka, „interweniując" u Amerykanów, ale i wobec każdego Polaka, nie należącego do ich bloku, którego dyskredytują tytułem „krypto — komunisty".

Zarówno jednak nasze nastawienie jak i zbiór wieloletni wypowiedzi na ten temat w polskiej prasie emigracyjnej nie zrazi sanacji do beznadziejnej i wyniszczającej siły walki z Mikołajczykiem, jedynym na arenie światowej przywódcą polskiego Narodu, któremu ani jeden demokrata nić zarzucić nie może.

* * *

Wykazuje to okrutna lekcja i ostra odprawa, jaką otrzymali od owego dyplomaty amerykańskiego, świadka działalności politycznej, czynów zupełnego osobistego poświęcenia się Stanisława Mikołajczyka w Polsce reżimowej.

Być może ci panowie nie pojęli jeszcze, kim jest Mikołajczyk dla Amerykanów i bloku narodów, nazwanego atlantyckim.

Spada na nas konieczność wytłumaczenia im — oby nie bezowocnie — jaki ciężar gatunkowy w polityce międzynarodowej ma to, co się określa jednym mianem: — Mikołajczyk!

Nie jest to nasza, czyli „Narodowca" wypowiedź, ani przezeń wyrażona opinia Czytelników i Członków P.S.L.

Nie jest to również wypowiedź, skierowana pod adresem społeczeństwa...

Jest to opinia o Mikołajczyku, zawarta w dokumentarnym filmie, nakręconym w wielu krajach po obu stronach żelaznej kurtyny, i ilustrującym najważniejsze wydarzenia polityczne po drugiej wojnie światowej, które doprowadziły do rozbicia świata na dwie demokracje — wschodnią i zachodnią.

* * *

Film nosi tytuł „Soldiers of NATO" i obrazuje powstanie w końcowym etapie tej organizacji obronnej bloku atlantyckiego. Przeznaczony jest dla Wolnych Narodów w programie propagandy filmowej Stanów Zjednoczonych. Byliśmy na wyświetleniu tego filmu w Ambasadzie U.S.A. w Paryżu dla publiczności francuskiej.

Początek filmu przypomina wstęp do filmu innego „Czterech w Jednym Jeep'ie" — spotkanie wojsk U.S.A. z armią czerwoną. Żołnierze padają sobie w ramiona, opanowani szałem radości... Następnie szybko przed naszymi oczami przesuwają się historyczne sceny — Keitel podpisuje bezwarunkową kapitulację nazistowskiej Rzeszy niemieckiej, Churchill i prezydent Roosevelt spotykają się ze Stalinem w Jałcie... Fotografia trzech wielkich ustępuje mapie Europy, na której groźnie zaciemniają się kolorem Rosji Sowieckiej kraje, oddzielone żelazną kurtyną od Zachodu. Co się z nimi stało? — zostały opanowane przez Rosję. Jak?

Z. W. Zarski

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Dwa śmigłowce amerykańskie lądowały w Szkocji

Prestwick (Szkocja). — Dwa śmigłowce (helikoptery) amerykańskie, odbywające lot nad Atlantykiem, lądowały w czwartek o godz. 15,10 po południu na lotnisku w Prestwick. Wystartowały one o godz. 5,07 z Keflavik (Islandia). Etap ten był uważany za najtrudniejszy, ponieważ odległość wynosi 950 mil.

Celem lotu śmigłowców jest Wiesbaden. Lot dowiedzie, że śmigłowce wojskowe mogą o własnych siłach odbyć lot ze Stanów Zjedn. do Europy.

Zakaz zmiany pracy w Czechosłowacji

Wiedeń. — Reżim czechosłowacki zadecydował ostatnio, że robotnicy i urzędnicy nie będą mogli zmieniać dowolnie swojej pracy bez specjalnego zezwolenia władz komunistycznych. Rodzaj pracy i zatrudnienia ma być wpisany do karty tożsamości każdego robotnika i pracownika państwowego.

Niepewności dookoła ratyfikacji umów w sprawie uzbrojenia Niemiec zach.

Wielka Brytania ratyfikuje umowy przed Niemcami zach., choć prezydent tychże nie jest pewnym, czy uzbrojenie nie wymaga zmiany konstytucji niemieckiej
Rosja czeka na rozwój sytuacji, by udzielić odpowiedzi na wręczoną jej notę Zachodu
Wszystko jednak zależy od ułożenia się stosunków francusko-niemieckich i rozmów o Zagłębiu Saary rozpoczętych wczoraj w Paryżu

Zagadnienie uzbrojenia Niemiec zachodnich i przystąpienia tychże do paktu obronnego Zachodu góruje w dalszym ciągu nad innymi sprawami międzynarodowymi.

Stany Zjednoczone zatwierdziły już umowy z Bonn i Paryża w tej sprawie. Parlament brytyjski mimo oporu Partii Pracy zatwierdza je dziś.

* * *

Mimo wyroku sądu najwyższego w Karlsruhe odrzucającego wniosek socjalistów, zgoda Niemiec zach. na uzbrojenie pozostaje w niepewności. Sąd najwyższy bowiem nie odpowiedział jeszcze na pytanie prezydenta Niemiec zach. Heussa, czy uzbrojenie jest możliwe bez zmiany konstytucji, co do czego prez. Heuss ma widocznie wątpliwości. Zatem spodziewana zgoda ciał parlamentarnych w Bonn na ratyfikację nie rozstrzygnie jeszcze ostatecznie sprawy uzbrojenia.

* * *

Tymczasem Rosja i jej ambasador londyński Gromyko obserwują sytuację, od której rozwoju zależeć będzie treść odpowiedzi Rosji na ostatnią notę Trójki zachodniej w sprawie Niemiec.

Brytyjska Partia Pracy domagała się w parlamencie brytyjskim odroczenia ratyfikacji i odbycia najpierw konferencji W. Czwórki w myśl żądań Rosji. Dalej żądała uzbrojenia przed Niemcami wszystkich Aliantów zachodnich. Poseł komunizujący Crossman groził nawet, że dopuszczenie do uzbrojenia niemieckiego uczyni z Niemiec nową Koreę w daleko większych rozmiarach.

* * *

Mimo zgody na ratyfikację parlamentów Stanów Zjedn. i W. Brytanii znaczenie rozstrzygające będzie miało stanowisko Francji, której opinia wypowiada się krytycznie i idzie raczej po linii poglądów brytyjskiej Partii Pracy. W stosunkach francusko-niemieckich zaś góruje w tej chwili sprawa statutu dla Zagłębia Saary, która domaga się gospodarczego złączenia z Francją a politycznego umiędzynarodowienia, czemu znów sprzeciwiają się Niemcy.

W piątek rozpoczęły się w tej sprawie w Paryżu rozmowy między min. Schumanem a wysłannikiem Adenauera prof. Hallsteinem. Niemcy żądają zmiany umów zawartych przez Francję z rządem Zagłębia Saary, a w Bonn miarodajne stronictwa ogłosiły, że wogóle „rozmowy w sprawie statutu Zagłębia Saary odbierają Niemcom moralną możliwość zaprzeczenia Grotewohlowi prawa do załatwienia losów ziem na wschód od linii Odra—Nisa".

* * *

Jeżeli więc rozmowy międzynarodowe o zagadnieniach niemieckich mają pierwszorzędne znaczenie dla organizacji Europy, to, jak widzimy, mają jeszcze specjalną wagę dla nas Polaków

* * *

Londyn. — Brytyjski min. Spraw Zagranicznych, Eden zapoczątkował w Izbie Gmin w czwartek dwudniową debatę na temat ratyfikacji układów, podpisanych przez Anglię, Francję i USA w Bonn, w sprawie przyznania Niemcom zach. pełniejszych praw suwerennych oraz związania ich z europejską wspólnotą obronną.

Eden wezwał Izbę Gmin, by wyraziła zgodę na te układy bez zwłoki jako zgodne z linią brytyjskiej polityki zagranicznej zapoczątkowanej przez rząd Partii Pracy.

Układy mają otworzyć nowy okres dla Europy, a ratyfikacja układów w Bonn jest odpowiedzią na dążenia komunizmu i Rosji, której polityka jest odpowiedzialna za stworzenie potrzeby uzbrojenia Niemiec.

Eden oświadczył się za konferencją W. Czwórki, ale bez zmniejszenia wysiłków obronnych w międzyczasie. Rosja daje jednakże wymijające odpowiedzi w sprawie rozmów czterech mocarstw na temat zjednoczenia Niemiec, ponieważ Rosja wie dobrze, że ewentualny rząd dla całych Niemiec nie będzie rządem komunistycznym. Wpływy komunistyczne upadają w Niemczech zachodnich. Pogotowie obronne Zachodu ma przeszkodzić, by ciem na noc pochłaniająca wschód nie rozszerzyła się na kraje zachodu.

Opozycja przeciwko pośpiechowi w ratyfikacji

W imieniu opozycji przemawiali Shinwell, były minister wojny i Crossman. Shinwell wypowiedział się przeciwko pośpiechowi w ratyfikacji układów. Francja i Niemcy nie przeprowadziły jej jeszcze Nie jest rozsądnym tworzenie 12 dywizyj niemieckich, dopóki plany obrony francuskiej nie są ukończone. Narody paktu atlantyckiego winny być najpierw uzbrojone.

Crossman wezwał do cierpliwych rokowań z Rosją na temat przyszłości Niemiec. Dowodził on, że obecne warunki w Niemczech są nie do utrzymania i ostrzegał, że Europa w ciągu 2 lat może stać się nową Koreą w jeszcze większych rozmiarach. Zdaniem Crossmana uzbrojenie Niemiec zachodnich doprowadzi do uzbrojenia Niemiec wschodnich, co zwiększy jedynie niebezpieczeństwo w Niemczech samych.

★

Izba Lordów ratyfikowała układy

LONDYN. — Izba Lordów wyraziła zgodę na ratyfikację układów z Bonn w czwartek 74 głosami przeciwko 32.

Lord Pakenham, b. minister Partii Pracy dla spraw niemieckich wyraził opinię, że opozycja, czyli jego partia popełnia błąd, domagając się zwłoki. Odkładanie zatwierdzenia układów zmniejszałoby w ogóle bowiem widoki ratyfikacji tych układów w Europie.

★

Misja Gromyki w Londynie

LONDYN. — W kołach politycznych Londynu przypuszcza się, że Gromyko podejmie wkrótce rozmowy z Edenem na temat wzajemnych stosunków Anglii i Rosji, przy czym Gromyko oprze się na traktacie przyjaźni angielsko-rosyjskiej z maja 1942 roku, którego jedna z klauzul powiada, iż żadna ze stron nie podpisze traktatu, który byłby skierowany przeciwko sobie.

Gromyko chce się zapytać, czy Anglia chce szanować swój podpis złożony na układzie z maja 1942 roku. W razie niezadowalającej odpowiedzi, Gromyko miałby zagrozić opuszczeniem Anglii.

Rozmowy min. Schumana z prof. Hallsteinem w sprawie Saary

PARYŻ. — W piątek wznowione zostały w Paryżu rozmowy francuskiego ministra spraw zagranicznych, Schumana z przedstawicielem Niemiec federalnych, prof. Hallsteinem na temat przyszłości Zagłębia Saary. Jest to dalszy ciąg rozmów zapoczątkowanych 25 lipca br. po zakończeniu konferencji 6 ministrów Francji, Niemiec federalnych, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie ustalenia siedziby wspólnoty węglowo-stalowej, organizowanej na podstawie planu Schumana.

W czasie piątkowych rozmów obaj ministrowie zajmowali się żądaniem Francji, by zeuropeizowana Saara pozostała pod względem gospodarczym w ramach związku z Francją, a dalej pytaniem, jakie byłyby prawa międzynarodowe zarezerwowane dla Saary po wprowadzeniu w życie planu europeizacji tego bogatego obszaru gospodarczego.

Najnowocześniejszy myśliwiec amerykański



(Foto: Record)

Oto najnowocześniejszy myśliwiec amerykański, „Sky Blazers", przedstawiony podczas niedawnego pokazu sprzętu lotniczego.

Parlament przyznał 6-miesięczne pełnomocnictwa Mossadekowi

Uprawnienia szacha perskiego coraz więcej ograniczone

Teheran. — Parlament perski przyznał rządowi Mossadeka specjalne uprawnienia na okres 6 miesięcy. Mossadek upoważniony jest na mocy tych upoważnień do rządzenia przy pomocy dekretów. W ciągu tego okresu, Mossadek zamierza przeprowadzić reformy administracyjne, wojskowe, w zakresie szkolnictwa, podatkowe, finansowe, oraz przystąpienie do wyzyskania upaństwowionego przemysłu naftowego.

Pierwszym aktem rządu Mossadeka było przedłużenie stanu wyjątkowego w Teheranie na okres jednego miesiąca. Następnie Mossadek przeprowadza czystki na dworze szacha. W sobotę matka, siostra i brat szacha opuszczają Persję, udając się za granicę, prawdopodobnie do USA.

Dziennik rządowy „Bakhtar Emrouz" podał do wiadomości, że Mossadek ograniczył już uprawnienia szacha. Odtąd nie może on przyjmować dyplomatów zagranicznych bez uprzedniego zezwolenia rządu. Nie może on również odbywać spotkań z przywódcami politycznymi kraju bez zgody szefa rządu i ministra dla spraw dworu szacha.

Nadchodzą wiadomości z Persji, że partia komunistyczna, „Tudeh" rozwija coraz większą działalność, pomimo zakazów rządowych. Komuniści nie cofają się przed żadną akcją, byle podtrzymywać stan ustawicznego wrzenia w Persji.

Huragan i ulewa

SETIF. — Huragan niezwykłej gwałtowności nawiedził Setif i jego okolicę. Wiele drzew, wyrwanych z korzeniami, runęło na stojące pod nimi samochody.

Po huraganie spadł ulewny deszcz, który zamienił ulice w potoki. W ciągu przeszło godziny Setif był pozbawiony światła. Szkody, wyrządzone zbiorom są znaczne.

Granice wieku emerytalnego należy podwyższyć!

— oświadczył minister Pracy

PARYŻ. — Min. pracy, Pierre Garet, omawiał w czwartek sprawozdanie o „budżecie społecznym narodu", który wkrótce zostanie rozpatrzony przez rząd.

Minister oświadczył, że wobec wielkiej wagi tego zagadnienia, reformy powinny dotyczyć trzech głównych przedmiotów: składek, świadczeń i zarządu kas.

Jeżeli chodzi o składki, projekty reform przewidują pewną ulgę w ciężarach i uproszczenia w płaceniu składek.

Na polu świadczeń, do których utrzymania rząd zobowiązał się, nastąpią pewne przystosowania techniczne. Minister uważa za konieczne podwyższenie wieku emerytalnego wobec przedłużania się przeciętnego okresu życia człowieka, w celu zrównoważenia budżetu rent na starość.

Jeżeli chodzi o proponowane reformy w zarządzaniu ubezpieczeniami społecznymi — oświadczył minister — nie naruszą one ani samorządu kas, ani ich charakteru prywatnego ani świadczeń.

Interwencja na rzecz obniżki cen

Paryż. — Delegacja „niezależnych akcji republikańskiej i społecznej" (byli członkowie RPF) została przyjęta przez min. Pracy, Garet. Delegacja domagała się zwłaszcza dalszego obniżenia cen.

Min. Garet oświadczył, że „rząd jest zdecydowany osiągnąć dalsze zniżki cen nawet gdyby miał zmienić pewne metody przekonywania zainteresowanych o konieczności zniżki."

Ogłoszono, że wskaźnik cen w lipcu ustalił się na 142,8 punktów, wobec 148,3 punktów w lutym br.

Chirurg skazany na milion fr odszkodowania za omyłkę lekarską!

Lille. — Trybunał w Lille skazał na zapłacenie miliona franków odszkodowania chirurga, który postawił złą diagnozę. Pacjentem tego chirurga był w październiku ub. r. 8-letni chłopczyk, w którego nodze utkwił odłamek porcelany. Chirurg zaszył ranę i twierdził, że nerw kulszowy nie został przecięty. Przypisywał bóle i niewład przejściowemu nabrzmieniu nogi. Zaniedbał tym samym zabiegów, które byłyby zdolne naprawić kalectwo.

Szaleniec bardzo ciężko ranny

Clermont-Ferrand. — Chory umysłowo, Marcel Guillon, przebywający od kilku miesięcy w szpitalu w Clermont-Ferrand, około godz. 9 rano zmylił czujność pielęgniarzy i wybiegł ze szpitala. Przybywszy na mostek prowadzący do Mont-de-Piété, rzucił się w próżnię z wysokości blisko pięciu metrów.

Bardzo ciężko ranny został przewieziony do szpitala Hotel-Dieu w Clermont.

Morderczyni z Phalempin znęcała się wpierw nad małą Joelle

LILLE. — Profesor Müller, w uzupełnieniu swojego pierwszego raportu o sekcji zwłok małej ofiary okrutnej zbrodni w Phalempin, skierował do sądu stwierdzenia w sprawie ran, zauważonych w głębi gardła Joelle Ringot.

Zdaniem lekarza, rany zostały zadane końcem noża, przed wrzuceniem dziecka do dołu kloacznego.

Nowy raport ujawnia w jeszcze większym stopniu okrutne skłonności morderczyni, Denise Butin.

Okrucieństwo Denise Butin wobec małej ofiary przypomina, że swego czasu Denise została zwolniona z posady niańki, gdy rodzice stwierdzili, że powierzone jej dziecko posiada podejrzane rany w głębi gardła.

Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH w Helsinkach

Sensacja w pływaniu na 1500 metrów

Francuz, Boiteux wygrywa swój przedbieg, ale wyeliminowany jest z finałów

HELSINKI. — Zawody pływackie na Igrzyskach przyniosły w czwartek nie byle jaką niespodziankę. Francuz, Boiteux, wspaniały zwycięzca w pływaniu na 400 m, nie zakwalifikował się do finału na 1.500 m. A tymczasem pływak francuski uchodził za jednego z faworytów na zdobycie pierwszego miejsca w tej konkurencji.

Najciekawszym w tym wszystkim jest jednak to, że Boiteux wygrał swój przedbieg. Osiągnął on czas 19 min. 12,3 sek., lepszy od rekordu olimpijskiego ustanowionego przez Japończyka, Kitamurę na Igrzyskach w 1932 roku. Mimo tego Francuz został wyeliminowany. Nastąpiło to dlatego, że w innych przedbiegach osiągnięto lepsze wyniki, a według przyjętych obecnie przepisów, tylko 8 najlepszych czasów zostaje zakwalifikowanych do finału. W ten więc sposób, prawdopodobnie po raz pierwszy w historii Igrzysk zawodnik wygrywający swój przedbieg nie zostaje dopuszczony do dalszych rozgrywek.

Podobnie prawie stało się z Polakiem Gremlowskim, który w 1. przedbiegu zajął drugie miejsce za Japończykiem, Hashikume, pozostawiając za sobą 5 innych pływaków, a mimo tego nie zakwalifikował się do finału.

Stany Zjedn. i Rosja w finale koszykówki

W rozgrywkach półfinałowych w koszykówce drużyna Rosji uzyskała niespodziewane zwycięstwo nad zespołem Urugwaju, kwalifikując się w ten sposób do finału, w którym spotka się z ekipą Stanów Zjedn. Będzie to już drugie spotkanie między tymi drużynami. Jak wiadomo, w rozgrywkach kwalifikacyjnych Stany Zjednoczone wygrały z Rosją dość dużą różnicą punktów.

Naguib wycofał wojska z Kairu i Aleksandrii, ale nie zwoła parlamentu

Kair. — Naczelny dowódca wojsk egipskich, generał Naguib zarządził wycofanie od piątku oddziałów wojskowych z Kairu i z Aleksandrii, przekazując bezpieczeństwo w ręce rządu i władz cywilnych.

W czasie konferencji prasowej Naguib potwierdził, że Egipt jest i pozostanie monarchią, oraz dodał, że armia chce reform gospodarczych, administracyjnych i zastosowania konstytucji. Zaprzeczył on, jakoby istniały różnice zdań pomiędzy nim i rządem Ali Mahera. Rząd i armia współpracują ściśle.

Wedle wiadomości nadeszłych, rząd nie zwoła rozwiązanego parlamentu i sam zadecyduje wraz z Radą Państwa o składzie regencji.

★

Faruk broni się przed oskarżeniami

CAPRI. — Były król Egiptu, Faruk odbył w czwartek konferencję prasową, w czasie której oświadczył między innymi, że życzy powodzenia nowemu rządowi Egiptu, zaznaczając, że rządzenie nie jest łatwym zawodem, zwłaszcza dla ludzi nowych.

Kocham mój kraj i życzę mu powodzenia i szczęścia. Moja miłość do kraju i moich ziomków nie zmniejszyła się obecnie, gdy pozostaję na wygnaniu. Moja żona i moje dzieci mogą wrócić swobodnie do Egiptu.

Faruk powiedział, że nie wie, gdzie się na stałe osiedli. Na Capri jest na wakacjach.

Mówiąc o swoim majątku, Faruk usiłował wyjaśnić, jakoby nie był więcej bogatym i zaprzeczał, jakoby wywiózł majątek z Egiptu w swoich bagażach i miał majątek ukryty.

★

Śledztwo w sprawie dostaw broni w czasie wojny w Palestynie

KAIR. — Rząd Naguiba i Ali Maher Paszy powołał do życia Komisję dla zbadania skandali w jakie byli zamieszani król Faruk i jego dwór w okresie wojny w Palestynie. Na czele tej komisji stoi Azmi, były prokurator odwołany przez króla Faruka dwa lata temu. Chodzi tu o stwierdzenie winy dworu królewskiego, który tolerował, że egipscy dostawcy sprzedawali dobrą broń do Izraela a armia egipska otrzymała broń i materiały gorsze. Nie brak głosów, że w skandale te zamieszani są również niektórzy przywódcy partii wafdystów. Śledztwo dotychczasowe miało wykazać, że były król opłacał agentów oraz popierał osoby zamieszane w skandale.

Księgowy znikł z 12 milionami franków

Paryż. — Dyrektor firmy, importującej towary włókiennicze, zaangażował na wiosnę księgowego, Adolfa Bouder, nie wiedząc, że był on już kilkakrotnie karany sądownie. Bouder zdołał pozyskać zaufanie dyrektora do tego stopnia, że ten, wyjeżdżając na wawacje, upoważnił go do inkasowania czeków. Bouder skorzystał z tego, by podjąć 12 milionów fr i zniknąć.

★

Inny księgowy zabrał 5 milionów fr

Paryż. — Aresztowany został Germain Combe, lat 38, księgowy w przedsiębiorstwie narzędzi chirurgicznych. Combe sprzeniewierzył 5 milionów fr w ciągu 5 lat. Na pytania żony, zdziwionej jego wydatkami, odpowiadał, że wykonuje godziny nadliczbowe.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Pamiętajmy o naszym obowiązku i naszych celach

Panie Redaktorze! Z bólem serca przysłuchuję się apelom Redakcji i czytelników „Narodowca" do polskich uchodźców na emigracji, by pomagali jedynemu demokratycznemu dziennikowi w Europie, a mianowicie „Narodowcowi". [illegible]

„Narodowiec" to jedyne pismo codzienne na emigracji (na terenie Europy), które powstało dzięki ofiarności wielkiego działacza spółdzielczego i polityka demokratycznego, p. Michała Kwiatkowskiego. [illegible]

[illegible] ciągu i programu demokratycznego. Dlatego też wiedząc o korzyściach, które by nastąpiły dla sprawy polskiej po połączeniu tych dwóch ruchów polskich, nie powinniśmy pozwolić atakować go, jakoby popierał „jałtańskich" polityków.

Trudno też nam, młodym emigrantom, tym, co wychowali się już tutaj na emigracji, zrozumieć, dlaczego [illegible]

[illegible] gowie nasi zaprzysięgli zniszczyć „Narodowca", aby złamać nasz ruch.

Rodacy! Bracia demokraci, pamiętajmy, że „Narodowiec" to My, a my zaś, to „Narodowiec"!

MONASTER, 22. VII. 52 r.

Jarzy Tasz-Kali.

Dożywotnie więzienie dla 2 szpiegów sow. w Szwecji

Sztokholm. — W czwartek zakończył się w Sztokholmie proces przeciwko 7 sowieckim szpiegom, działającym w Szwecji. Główny oskarżony, Enbom, oraz jego zastępca Gjerswold skazani zostali na kary dożywotnich ciężkich robót, co jest oceniane w Szwecji za najwyższy wymiar kary, ponieważ kara śmierci nie istnieje w tym kraju. Pozostali 5 członkowie sieci szpiegowskiej Enboma otrzymali kary od 8 miesięcy do 7 lat więzienia.

Skazani za wyjątkiem jednego przyznali się do zbierania od kilku lat wiadomości o wojskowych umocnieniach i fortecach w północno-wschodniej i południowej Szwecji, oraz do przekazywania tych informacyj sowieckiemu attaché wojskowemu w Sztokholmie.

W toku rozprawy sądowej, która trwała kilka tygodni świadkowie dowiedli, że dwaj posłowie komunistyczni, Helmer Holmberg z izby niższej, oraz drugi, Persson zamieszani byli w tej akcij szpiegowskiej na rzecz Rosji.

Pomagał również skazanym radca komunistyczny, Knut Olsson ze Sztokholmu.

Prasa szwedzka podkreśla, że proces powyższy odsłonił, iż komunistyczna partia szwedzka była głównym ośrodkiem, rekrutującym szpiegów, pracujących dla Rosji.

Francuskie statki rybackie w porcie hiszpańskim!

Saint-Sebastien. — Sześć francuskich statków rybackich z portu w Bajonnie, zawinęło do portu w Saint-Sebastien, pod eskortą hiszpańskiego statku ze straży nadbrzeżnej, który zastał je na hiszpańskich wodach terytorialnych. Statki francuskie pozostaną prawdopodobnie w Saint-Sebastien do czasu zakończenia śledztwa ze strony władz morskich.

Zamordowana, gdy odkryła niewierność męża

CHARLEROI. — Przed sześciu tygodniami zniknęła bez śladu pani Le Bacq, lat 48. Sąsiedzi, zdziwieni długą jej nieobecnością, powiadomili policję, która wszczęła śledztwo. M. in. zostali przesłuchani mąż nieobecnej, Alfons Le Bacq, robotnik w fabryce metalurgicznej oraz jego przyjaciółka, Germaine Lhoir. Sprzeczne ich zeznania skłoniły policję do przeprowadzenia dokładnej rewizji domku Le Bacqów.

Zwłoki pani Le Bacq znaleziono w pobliżu kurnika, pod mierzwą. Nieszczęśliwa została zabita uderzeniem młota, kiedy wykryła, iż mąż jej jest niewierny. Le Bacq i jego przyjaciółka oskarżają się nawzajem o popełnienie tej zbrodni.

Manewry armii brytyjskiej w Westfalii

ESSEN. — W środę rozpoczęły się manewry armii brytyjskiej w Westfalii, w części doliny Renu, pomiędzy Duisburgiem a Clèves.

Bombowiec uderzył w samochód

NOWY JORK. — Bombowiec marynarki uderzył w samochód, lądując w środę wieczorem na szosie. Trzej członkowie załogi samolotu, którego motory zatrzymały się w niecałą minutę po lądowaniu, wyszli z wypadku zdrowi i cali.

Z siedmiu osób, które znajdowały się w samochodzie, jedna została zabita, sześć innych nie doznało żadnych obrażeń.

Lasy płoną

CHATELLERAULT. — Traktor rolniczy spowodował pożar w polu, na miejscu, zwanym „Bellevue" w Saint-Sauveur, w pobliżu Chatellerault.

Ogień przerzucił się na las de la Groie, po czym rozprzestrzenił się z taką szybkością, że wioska La Belle Indienne znalazła się w niebezpieczeństwie. Spłonęło 800 ha lasu.

Dalej donoszą, że pożar w Saint-Gemme (Charente-Maritime), gdzie spaliło się ponad 700 ha lasu, został podłożony przez zbrodniczą rękę. Kilku mieszkańców twierdzi, że krótko przed powstaniem ognia w kilku miejscach, widzieli uciekającego osobnika.

AJACCIO. — Ogień strawił zarośla na zboczach góry Salario. Wiele drzew oliwnych padło pastwą płomieni.

Pałac Luwru dotknięty „chorobą kamienia"

Specjaliści zajmują się obecnie naprawą frontu Pałacu Luwru, od strony Sekwany. Front ten jest szczególnie dotknięty „chorobą kamienia", niszczącą wiele historycznych zabytków we Francji.



(Foto: Record)

Rola wychowawcza i gospodarczo-twórcza brytyjskich związków zawodowych

Robotnik angielski w badaniach polskiego ekonomisty

Socjolog polski i uchodźca w Anglii, p. Zweig, ogłosił pracę o „Robotniku angielskim". Jest to pierwszy wypadek badania konstytucji i działalności syndykatów pod kątem widzenia socjologii.

P. Zweig stwierdza, że każdy syndykat brytyjski posiada swój własny charakter, tradycje oraz zwyczaje, wynikające z jego historii. Kiedy spoglądać się na syndykaty, jako całość, widzi się w nich szaniec pokoju przemysłowego i legalności.

Sąd ten jest szczególnie znamienny, ponieważ pochodzi od człowieka, nie mającego żadnego, osobistego doświadczenia w syndykaliźmie czy nawet o życiu przemysłowym.

Wrażenia jego są nie tyle wynikiem urzędowych ankiet, ile rozmów, przeprowadzonych z setkami robotników.

Na p. Zweigu wywarły wielkie wrażenie uczucia lojalności i solidarności, jakie powstają przez przynależność do syndykatu nawet tych, którzy nigdy nie uczestniczą w zebraniach albo skarżą się ciągle na przywódców lub na wydane zarządzenia. Im dłuższa jest historia syndykatu, tym twardszą była jego walka, aby utrzymać się oraz zdobyć powodzenie i tym silniejsze jest przywiązanie do niego ze strony członków.

Należenie do syndykatu zwiększa pewność siebie robotnika

Obserwator polski nie uważa, by syndykaty w czymkolwiekbądź ograniczały indywidualność swoich członków. Przeciwnie, fakt należenia do syndykatu, wzbudza w robotniku dumę, która inaczej byłaby mu może nie znaną. Siła jego i pewność siebie i w konsekwencji jego godność społeczna. zwiększają się dzięki temu.

Faktycznie syndykaty dały wielu pracownikom główną okazję do samokształcenia się i wprowadzania w czyn ich zdolności. W służbie dla syndykatu mogli rozwinąć swoje zdolności na mówców, administratorów, dyplomatów, pośredników, kierowników. Uczęszczali na kursy wieczorowe — syndykaty mają ich wielką ilość — nie tyle dla uzyskania wyższego stanowiska i wyższych płac, lecz, aby stać się lepszymi syndykalistami.

Niektórzy zostali wybrani przez swoich kolegów, aby zużytkować swoje zdolności na wyższych szczeblach syndykatu, w stałych zajęciach a następnie zostali powołani na ważne stanowiska, poza syndykatem, w rządzie, jak n.p. zmarły minister spraw zagranicznych, Ernest Bevin i jeszcze inni; albo na czoło wielkich, upaństwowionych przemysłów, jak Walter Citrine, były elektrotechnik, będący dzisiaj przewodniczącym dyrekcji elektrowni brytyjskich. Niewielu idzie do zwykłych przedsiębiorstw handlowych.

Zachowawczość syndykatów angielskich

Młodzi, utalentowani ludzie mają dzisiaj znacznie więcej okazji do zdobycia solidnego wykształcenia, według klasycznego biegu nauki szkolnej, nim rozpoczną pracować i być może, iż w niektórych syndykatach dojdzie kiedyś do zmiany tradycyjnej praktyki, polegającej na wybieraniu przywódców spośród ludzi danego zawodu.

P. Zweig oświadcza, iż syndykaty angielskie odznaczają się zachowawczością.

* * *

Komentator paryskiego „Le Populaire", omawiający pracę p. Zweiga zaznacza, że autor ma niewątpliwie rację, gdy bierze pod uwagę robotnika angielskiego jako mającego zachowawcze przekonania w dziedzinie przemysłowej i odnoszącego się często nieufnie do nowych metod. Zwłaszcza jeśli jest specjalistą, stawiałby raczej opór przeciw zmianie. Fakt, że należy do syndykatu, pozwala mu dyskutować na zebraniach o wszystkich następstwach, na przykład nowej techniki wydajności, a potem upewnić się, dzięki rokowaniom między swoim syndykatem a pracodawcą, że technika ta zostanie zastosowana z całkowitym uwzględnieniem nabytej dzielności zawodowej, z której słusznie jest dumny. W ten sposób, robotnik ma możność zgodzić się na rozwój postępu, bez obawy, że on sam zostanie przez to zmiażdżony.

P. Zweig wyciąga z tego wniosek, że z punktu widzenia socjologicznego, najważniejszą rolą syndykatów w nowoczesnym świecie jest pozwolić robotnikom uważać postęp techniczny nie jako groźbę dla stałości swojego zatrudnienia, ale przeciwnie, uważać go jako narzędzie poprawy warunków pracy i bytu, których kontrolę robotnik zachowuje całkowicie.

Zebranie Rady Obronnej Pacyfiku w Honolulu

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz Departamentu Stanu, Acheson opuścił w piątek Waszyngton, udając się do Honolulu, gdzie w poniedziałek zbiorą się ministrowie spraw zagranicznych krajów złączonych paktem dla obrony Pacyfiku, a więc Australii, Nowej Zelandii i U.S.A.

Przed odlotem Acheson oświadczył, że Stany Zjednoczone robią wszystko, by dopomóc do rozbudowania potęgi obronnej wolnego świata. Niemniej zainteresowane narody muszą same poświęcić wiele zasobów naturalnych i gospodarczych, by zwiększyć swoje własne pogotowie wojskowe.

Ambasador Australii w Waszyngtonie, Spender, który również wyjeżdża na konferencję oświadczył, że siły wolnego świata muszą być zorganizowane choćby za cenę wielkich wyrzeczeń, by mogły przeciwstawić się agresji komunistycznej.

Ministrowie trzech państw, stanowiący Radę Obronną Pacyfiku opracują plany wydatków, jakie zainteresowane państwa będą musiały przyjąć na swoje barki dla wzmocnienia pogotowia obronnego w tej części świata.

Strajk winny w południowej Francji

Paryż. — Połowa gmin dep. Aude oraz miasto Narbonne są objęte strajkiem, na znak niezadowolenia z rządowej polityki wina. Do strajku przyłączył się także szereg gmin ze wschodnich Pirenejów.

Rekordowej długości przesilenie rządowe w Holandii

Haga. — Przesilenie rządowe w Holandii przedłuża się do rekordowej długości. Dr Louis Beel (katolik) zrzekł się w czwartek próby utworzenia nowego rządu, jak to poprzednio uczynił soc. Drees.

Policjant zamierza przepłynąć kanał La Manche

Calais. — Od kilku dni przebywa w Calais brygadier policji z Oranu, Noël Claude, lat 40, żonaty i ojciec dwojga dzieci. Zamierza on podjąć próbę przepłynięcia kanału La Manche.

P. Claude, który przepłynął już w Morzu Śródziemnym 39 km w czasie 24 godzin, spodziewa się przebyć kanał w czasie 15 do 17 godzin.

Przewodniczący federacji wina u ministra rolnictwa

Paryż. — Min. rolnictwa, Camille Laurens, przyjął w czwartek p. Pierre Martin, przewodniczącego Federacji stowarzyszeń winogradników. Przedmiotem rozmów była sprawa zbytu wina i jego ceny.

Protesty w Belgii, przeciwko przedłużeniu służby wojskowej

BRUKSELA. — Ruch protestacyjny przeciwko przedłużeniu służby wojskowej z 18 miesięcy do dwóch lat, przybiera niepokojące rozmiary. Przed kilku dniami donosiliśmy o manifestacjach w dwóch koszarach w Namur. W środę były manifestacje w koszarach w Brukseli.

W Leodium wybuchły w ub. tygodniu strajki na znak solidarności z żołnierzami. Obecnie obliczają ilość strajkujących metalowców na 30 tysięcy.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Wykryte w Czarnym Lesie (zachodnie Niemcy) złoża rudy uranowej, zawierają 0,5 procent uranu, czyli więcej niż rudy przerabiane w U.S.A.

■ Zamiast ohydnego w smaku oleju rycynowego, którym starano się dawniej „wypędzić" solitra (tasiemca), zaczęto obecnie stosować w leczeniu w U.S.A. w stanie Louisiana „atabrine". Dawniej preparat ten służył głównie do zwalczania malarii.

■ W szpitalu w Los Angeles uzyskano świetne wyniki leczenia pacjentów chorych na sklerozę, „angina pectoris" oraz skrzepy w naczyniach krwionośnych przy pomocy nowego preparatu chemicznego „hydergine".

Nowa kampania sanacyjna przeciw demokracji

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Nie przez przypadek wzięto dla przykładu Polskę. Zdjęcie z lotu ptaka. Warszawa w gruzach. Wysoko sterczy potwornie okaleczony 10 piętrowy kadług „Prudential'u" ponad ruinami wypalonych domów.

Mikołajczyk wraca do Polski w tej najgroźniejszej, przełomowej dla Narodu Polskiego chwili.

Postawa, witających jedyną ostoję wolności i ocalenia w osobie przywódcy P.S.L. — wyraża pełen nadziei entuzjazm.

Te fragmenty filmu, na których się przesuwają górnicy w tradycyjnych strojach, wieśniacy, młodzież jak i robotnicy, — czynią niezatarte wrażenie. Wzruszająca jest scena na wozie z całą rodziną wieśniaczą... Mały chłopczyk powozi uśmiechnięty, a dorośli — obie ręce wyciągają ku Mikołajczykowi.

Kim dla tych ludzi jest Mikołajczyk, tym jest on dla Amerykanów i Wolnego Świata!

* * *

Film ilustruje dalej sfałszowane wybory. Twarze mieszczan, wieśniaków, robotników przesuwają się szybko, — maluje się na nich przygnębienie i ukryty ból. Wrzucają koperty do urny wyborczej gestem tak szybkim i zdecydowanym, jakby rzucali przekleństwo.

Zwycięstwo wyborcze...

Osubki-Morawski i Żymierski, stojąc w otwartym aucie, z minami raczej zastraszonymi, — patrzą na zebrane wśród ruin tłumy po obu stronach ulicy, którą przejeżdżają. Ponury widok. Uchwycono scenę płaczących kobiet i mężczyzn, z zaciśniętymi boleśnie ustami. Po spazmatycznie wykrzywionych twarzach płyną łzy...

„Speaker" mówi o bohaterstwie Mikołajczyka, który po paru latach walki o resztki wolności dla Narodu zmuszony był podzielić los uchodźcy. Mikołajczyka sfotografowano w momencie witania go przez żonę na uchodźtwie.

* * *

Fragmentem z przyjścia Rokossowskiego zakończyła się część dokumentalna z terenu Polski.

Pobieżnym przeglądem wydarzeń w Czechosłowacji i Rumunii uzupełniono obszerny rozdział przykładu z Polski.

Dalej biegły szybko wydarzenia, które były następstwem tego faktu. Strajki na zachodzie, zablokowanie Berlina, sabotowanie konferencji międzynarodowych.

Powstaje Plan Marshalla i idea obrony Zachodu.

Korea! Eisenhower z katedry uniwersyteckiej wraca do służby wojskowej.

Oto — do dnia dzisiejszego — historia powstania NATO, w której Mikołajczyk spełnił fundamentalną rolę, — dla uzasadnienia kolosalnego wysiłku obrony wolnych krajów Europy i Ameryki.

Dzięki swej ogromnej popularności i sławie wśród Wolnych Narodów, dzięki powadze i poważaniu, które wzbudza, — spełnia swą rolę ku ocaleniu cywilizacji zachodniej.

Oto Mikołajczyk w świetle dokumentów i prawdy.

Oto Mikołajczyk Polski, Ameryki, Świata Całego!

Z. W. Zarski

Zwyżka kursów złota

Paryż. — Na giełdzie paryskiej zaznaczyła się zwyżka kursów złota, przypisywana spekulacji. Kg złota w sztabach notowano 510 tys. fr (+7.000), napoleona 3.930 (+50), suwerena 4.800 fr (+70), 20 dolarów 18.880 (+320 fr).

Francuski transatlantyk „Flandre" witany w Nowym Jorku

NOWY JORK. — Nowy transatlantyk francuski „Flandre" spotkał się z serdecznym powitaniem w porcie nowojorskim, do którego zawinął z 23-godzinnym opóźnieniem, ciągniony przez cztery holowniki. Opóźnienie zostało spowodowane na skutek zapchania się filtru mazutem, gdy statek znajdował się na pełnym morzu oraz defektem w generatorze elektrycznym tuż przed portem nowojorskim.

„Walka, tocząca się w Vietnamie jest żywotną dla całego świata" — oświadczył w. komisarz brytyjski

SAIGON. — Odbyły się tutaj ważne rozmowy z udziałem cesarza Bao Dai, min. Letourneau, p. Malcom Mac Donalda, wysokiego komisarza brytyjskiego dla południowo-wschodniej Azji oraz p. Ngoyen Van Tam.

P. Mac Donald oświadczył po tych rozmowach:

„Walka, tocząca się w Vietnamie posiada żywotne znaczenie dla całego świata. Tonkin jest punktem decydującym na linii, ciągnącej się od Korei do Malajów. Gdyby został osłabiony, groźba komunistyczna zwiększyłaby się poważnie. Ziemie te posiadają bardzo wielkie znaczenie strategiczne dla wszystkich wolnych narodów".

P. Mac Donald zapewnił państwa Indochin o stanowczym i stałym poparciu W. Brytanii.

Wysoki komisarz Vietnamu we Francji

PARYŻ. — Książę Buu Loc jest ambasadorem i wysokim komisarzem Vietnamu we Francji. Jest on kuzynem cesarza Bao Dai. Studia odbył na uniwersytetach w Hanoi, Montpellier i w Paryżu.

Ministrowie Pleven i Louvel u premiera Pinaya

PARYŻ. — W przyszłym tygodniu wyjedzie do Aix min. obrony narodowej, Pleven, w celu odbycia narad, prawdopodobnie nad sprawą amerykańskich zamówień wojskowych we Francji.

Min. przemysłu, Louvel również odwiedzi premiera w sprawie dalszego obniżenia cen niektórych artykułów przemysłowych.

René Mayer nie będzie sędzią Trybunału europejskiego

Paryż. — Poseł Konstantyny, René Mayer powiadomił ministra spraw zagranicznych, że nie przyjmuje stanowiska sędziego trybunału Wspólnoty Europejskiej, lecz zatrzymuje mandat poselski. Na stanowisko powołała go konferencja sześciu ministrów spraw zagranicznych.

Francusko-kolumbijska umowa kulturalna

BOGOTA. — Podpisano tutaj francusko-kolumbijską umowę kulturalną. Umowa przewiduje wymianę profesorów, techników i prelegentów oraz ustala równowartość matur francuskiej i kolumbijskiej.

Dziewięciu zabitych w górach japońskich

TOKIO. — Dziewięciu alpinistów poniosło śmierć w górach środkowej Japonii w następstwie mgły i ulewnych deszczów. Prócz tego brak wiadomości o 22 osobach.



38) (Ciąg dalszy)

— Nadszedł zapewne zwykły period strachów, który lud co roku prawie do tej odnosi pory — odezwał się Juliusz.

Hrabia niechętnie zmarszczył czoło.

— Moje dziecię — przemówił z pewnym naciskiem do córki — te niedorzeczne baśnie zabobonnego ludu ciągle tkwią ci w głowie. Mówisz o nich nieustannie.

— Ależ kochany papo, mnie to wszystko zajmuje niewymownie. Wszystkie te wieści mają w sobie jakiś urok tajemniczy, w tym dworze opuszczonym, zamkniętym dla wszystkich, jest coś romantycznego... Mimowolnie przypominają się powieści Walter-Skotta.

— En effet — szepnęła hrabina, która obok wielu szlachetnych przymiotów miała te dwie główne wady, że za często wmawiała w siebie migrenę i po wtóre zanadto powoli przychodziła do poznania, jak niedorzecznie i śmiesznie jest plątać bez potrzeby francuskie zwroty i wyrazy w tok ojczystej mowy.

Każenie i znieważanie rodzinnego języka u narodów, mających samodzielność polityczną — niech nam wolno będzie powiedzieć to nawiasem — może być tylko wadą, śmiesznością, głupstwem po prostu, u nas, gdzie, jak dotąd rzeczy stoją, główne i jedyne tętno narodowego życia wcieliło się w język, jest ono czymś więcej jeszcze, a tym samym na dwójnasób sroższe zasługuje potępienie. Zaniedbywać w mowie potocznej język ojczysty na korzyść obcego, jest to odrzucać samowolnie jedyną, lojalną dziś broń, podtrzymującą narodowość naszą. Chełpić się znajomością języka francuskiego dziś, kiedy każda kucharka mówi po francusku, może być tylko dowodem nieprzebranej głupoty i próżności. Na szczęście ludzie z wyższym wykształceniem, wyższym pojęciem, dawno uwolnili się od tej wady, a od dnia do dnia staje się ona coraz wyłączniejszą cechą charakterystyczną tej tylko części tak zwanej arystokracji galicyjskiej, która powstała z ekonomów-złodziejów, spekulantów niesumiennych i wszelkiego innego rodzaju tałatajstwa moralnego. Po tej krótkiej, wprawdzie wcale już nie nowej ale niestety zawsze jeszcze słusznej ekspektoracji, powróćmy do dalszego toku powieści.

Hrabiemu jak zawsze, niemiłe było i teraz każde napomknięcie o zaklętym dworze. Przypominało mu to przykre stosunki z bratem, które nierad odżywiał w pamięci.

— Daj pokój temu wszystkiemu, duszko — ozwał się z niechęcią. — Wiesz, że nie lubię wszystkich tych baśni.

— Sądziłam, że papa tylko w nie nie wierzy.

— Nie lubię ich wcale — potwórzył hrabia z większym naciskiem — bo ubliżają pamięci mego nieboszczyka brata a twego stryja.

Eugenia rzuciła główką, jakby po raz pierwszy dopiero spotkała się z podobnym zdaniem.

— Prawda — szepnęła.

— Ależ — poderwała nagle sama hrabina — mnie się ciągle zdaje, że w tych niedorzecznych bajkach ukrywa się coś prawdziwego.

— Co prawdziwego? — podchwyciła skwapliwie Eugenia.

— Mniemam — ciągnęła hrabina dalej — że jakieś jedno i drugie zdarzenie prawdziwe musiało dać powód do wszystkich tych pogłosek fałszywych.

— I ja byłbym tego samego zdania, co pani hrabina.

— Vous aussi monsieur?

— Są to tylko proste przypuszczenia bez wszelkiej rzeczywistej podstawy — wtrącił hrabia nie zmieniając tonu.

— Przeciwnie panie hrabio, ja sam miałbym dla nich niejaką podstawę.

— Pan sam? — wykrzyknęła Eugenia z żywą ciekawością.

Juliusz przygryzł wargę. Nie przygotował się wcale na podobny zwrot rzeczy, jemu się zdawało, że młoda hrabianka będzie najstaranniej unikała wszelkiej wzmianki o zaklętym dworze, w którego ogrodzie dała się przecież podejrzeć znienacka przed kilku dniami, a tymczasem ona sama naprowadziła rozmowę na ten przedmiot i najmniejszego w ogóle nie objawiała zakłopotania.

— Zrobiłem pewne szczególniejsze spostrzeżenie! — przemówił po chwili Juliusz.

— Czy być może! — zawołała hrabina.

Hrabia gwałtownym poruszeniem przysunął się bliżej ze swym fotelem.

— Przed trzema dniami spotkałem się oko w oko ze strachem — ciągnął dalej Juliusz.

— Vous vous moquez monsieur — zawołała hrabina.

— Mówię najszczerszą prawdę.

Hrabianka aż podskoczyła z ciekawości, a sam nawet hrabia nie mógł wielkiego ukryć zdziwienia.

— A zechceszże nam pan opowiedzieć całe to zdarzenie? — ozwała się hrabina.

— Najchętniej.

— Ale przede wszystkim nie będzie to nic strasznego? — ciągnęła dalej hrabina.

— Nie śmiałbym przecie trwożyć panie.

— A więc słuchamy — poderwała prędko Eugenia.

— Było to przed trzema czy czterema dniami, dziś mamy sobotę, a więc...

— W środę czy we czwartek?

— W środę. Wybrałem się na małą konną przejażdżkę i mimowolnie jakoś zapędziłem się ku żwirowskiemu dworowi.

— W dzień oczywiście? — wtrącił hrabia.

— W jasny dzień, około jedenastej przed południem....

Tu zawahał się na chwilkę Juliusz, nie chcąc i nie śmiejąc się jakoś przyznać, że umyślnie podjechał pod parkan ogrodowy...

— I cóż tedy? — zapytał hrabia.

Juliusz przezwyciężył się prędko i ciągnął dalej nie bez lekkiego zająknienia:

— Nie wiem z jakich przyczyn koń mój spłoszył się nagle i skacząc w bok uniósł mnie aż pod sam parkan ogrodowy. Powstrzymawszy go tutaj, nie mogłem poskromić mej ciekawości i zajrzałem do środka opuszczonego ogrodu.

— Który oczywiście musiał zdziczeć zupełnie — mruknął hrabia.

— W samej rzeczy zarósł chwastem i wygląda raczej na jakiś dziki ostęp lasu, niż na ogród pałacowy. Postawszy kilka chwil miałem na myśli już wrócić na gościniec, kiedy wtem — ciągnął powoli wpajając bystro wzrok w hrabiankę.

Hrabianka nie spuszczała oczu i najmniejszego nie objawiała pomieszania.

— Wtem? — zapytała z wybuchającą ciekawością.

Juliusz ściągnął brwi i nieznacznie wzruszył głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Historii oręża polskiego we Francji

Dwunasta rocznica...

Przeglądając „„Historię Armii Polskiej we Francji”, napisaną przez majora L'Hopitalier, znajdujemy tam rozdział poświęcony 2. Dywizji Strzelców Polskich, która została zorganizowana w rejonie Parthenay, począwszy od lutego 1940 roku.

Dwanaście więc lat upłynęło już od powstania tej wspaniałej Dywizji. Nastąpił wyjazd na front w powszechnym entuzjaźmie, mimo nienawistnych ostrzeżeń Ferdonneta, który ze Sztutgartu groził Wam przez radio każdego dnia, że wasze transporty nie osiągną celu swej podróży.

Znaleźliście się później w rejonie Collembey les Belles w oczekiwaniu na rozkaz, by iść dalej, kiedy nagle alarm w dniu 8 czerwca o godzinie 9-ej wieczorem nakazał Wam gotowość do walki. Tymczasem wyszkolenie nie było jeszcze ukończone; była pomiędzy Wami znaczna ilość młodych żołnierzy. To nic... mówiono, doszkolą się w walce. Z niecierpliwością oczekiwano chwili, zmierzenia się z wrogiem w walce o uwolnienie Polski, w walce o Wolność Świata.

Nastąpiły uciążliwe marsze, by zająć nakazane dywizji stanowiska. Co za wspaniałe nastawienie mieli żołnierze tej jednostki! Jakiż przykład dawała ta dywizja. Co za dyscyplina i porządek panowały we wszystkich oddziałach! Wreszcie dywizja osiąga rejon, gdzie pozostawi sławę nieśmiertelną, gdzie wielu żołnierzy zrosiło swą krwią ziemię francuską, składając swe życie na ołtarzu Wolności.

Przed bitwą generał Daille oświadczył oficerom sztabu dywizji:

„Oczekują nas ciężkie chwile; liczę na waszą Dywizję; znam Polaków i jestem pewny, że nie zawiodą naszych nadziei... Te słowa wyrażają zaufanie tak koniecznie potrzebne w decydujących momentach.

I dowódca 45 Korpusu Armii nie żałował tego całkowitego zaufania do 2. Polskiej Dywizji Strzelców, co do której dumny był, iż ma ją pod swymi rozkazami.

Dywizja dała dowód swych wysokich wartości.

...Charquemont - Damprichard... ciężkie walki z czołgami, śmiałe wypady patroli na stanowiska nieprzyjaciela, uderzenie wieczorne w lasku... słowa tego dowódcy batalionu, który stwierdza z żalem, że mógł zniszczyć tylko 4 czołgi i 1 działo... Co za wspaniałe samopoczucie u oficerów i żołnierzy, którzy, dają wrażenie starych weteranów, a którzy w większości wypadków otrzymują właśnie chrzest ogniowy...

St.-Hippolyte, którego załoga prowadzi walkę pełną bohaterstwa pośród dymiących zgliszcz, stawiając zacięcie czoło nieprzyjacielowi i która będąc zagrożona otoczeniem, wycofuje się zabierając ze sobą wszystkich swych rannych. Oto dowody wartości tej dywizji.

Walcząc zacięcie, mimo przewagi liczbowej przeciwnika, dywizja przekracza granicę szwajcarską, po wystrzelaniu amunicji.

To wszystko przeżyliście b. Żołnierze 2. Dywizji. Nie szczędziliście wysiłku; niektórzy z Was noszą na swym ciele ślady swych ofiar. Wasze pułki pozostaną na zawsze złączone z historią tych walk. Wygłaszano Wasze nazwiska, nie tylko dlatego, że spełniliście Wasz obowiązek żołnierski, ale również dlatego, że wielu z Was otrzymało wspaniały Krzyż Wojenny, który Rząd Francuski przyznał Wam indywidualnie.

Byli Żołnierze 2. Dywizji! Bądźcie dumni, żeście do niej należeli, podobnie jak i ci, którzy należeli do siostrzanej Dywizji Grenadierów, nieustraszonej X. Brygady Pancernej. Pokazaliście światu wartość polskiego żołnierza, wartość opartą na wspaniałej odwadze i dyscyplinie, odtąd legendarnej...

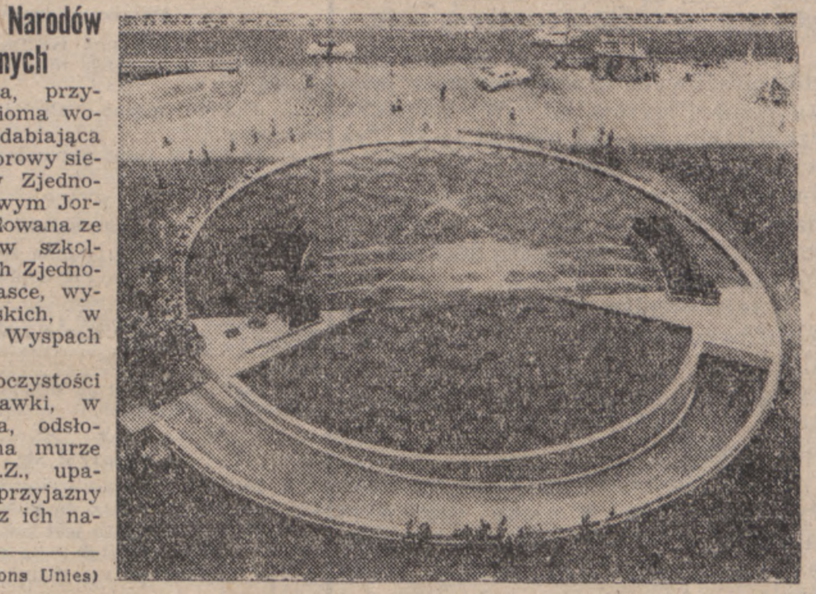
Szpitalnik

Dar dzieci dla Narodów Zjednoczonych

Sadzawka ta, przybrana dziewięcioma wodotryskami, ozdabiająca dziedziniec honorowy siedziby Narodów Zjednoczonych, w Nowym Jorku została zbudowana ze składek uczniów szkolnych w Stanach Zjednoczonych, na Alasce, wyspach Hawajskich, w Porto-Rico i Wyspach Dziewiczych.

W czasie uroczystości otwarcia sadzawki, w dniu 26 czerwca, odsłonięto tablicę na murze biblioteki O.N.Z., upamiętniającą przyjazny gest dzieci oraz ich nadzieję pokoju.

(Aperçus des Nations Unies)



U dzieci polskich w Gautherets na wakacjach!

Słońce chowało się za góry, złocąc wyniosłą wieżę starego kościółka; w dali zielenił się gdzieniegdzie świerkowy las, i wszędzie ćwierkały pasikoniki, mimo, że byłem w samym środku małej, malowniczej wioski. Niedługo jednak patrzyłem na piękny krajobraz: Z pobliskiej bramy wybiegło kilkoro dzieci, i obstąpiło stojący samochód, z którego wysiadał właśnie ks. Dziekan Wahrol. Wszystkie wyczekiwały z radością wizyty swego duszpasterza...

Weszliśmy na podwórze, ocienione krzakiem, i zastaliśmy tam grupkę bawiących się dziewczynek. Był to mój pierwszy rzut oka na Kolonię Letnią dla dziewcząt polskich w Les Ardillats!

„Wioska nasza liczy aż 17 domów”! Tłumaczą mi potem siostry miłosierdzia, które kolonię prowadzą. „Najbliższe miasto jest Beaujeu (Rhône), które leży o kilka kilometrów stąd. Okolica, jak Pan widzi, jest piękna, i urządzać można dużo wycieczek”. Przechodzimy zaraz do zwiedzenia budynku, i do rozmowy o sposobie prowadzenia kolonii letniej...

Budynek, w którym umieszczona jest kolonia, składa się z dwóch oddzielnych części, w formie litery „L”, otaczających podwórko. Posiada on dość dużą salę teatralną, przekształconą na jadalnię z pomieszczeniem na przeszło 50 osób, 6 sypialni również na przeszło 50 osób, salę zajęć i gier, izbę dla chorych, kuchnię, pomywalnię itd...



Rzut oka na Kolonię Letnią dla chłopców polskich w Chenelette, do której przybyły z wizytą dziewczynki z kolonii w Les Ardillats. Goście, których obsługują siostry miłosierdzia, zajadają obiad na świeżym powietrzu.

...Należy dodać, że wszystkie pokoje są ładnie utrzymane i ustrojone przez dzieci. Widać dużo girland różnorodnych, a na ścianach są zawieszone obrazki z Lourdes.

Na kolonii przebywa obecnie 40 dzieci, w czym 34 dziewcząt od lat 3 do 20-stu, i 6-ciu chłopców liczących mniej niż 5 lat. Siostrom Miłosierdzia pomagają dwie panie, które zajmują się kuchnią, oraz cztery starsze panienki, które nadzorują dzieci. Kierownikiem duchowym jest **ks. Dziekan Wahrol,** który, co pewien czas przyjeżdża z Gautherets, swoim dobrze znanym dwu-konnym samochodem.

Po zakończeniu naszej rozmowy, gościnne siostry zapraszają mnie na kolację, w toku której kosztuję m. in. wyborne zsiadłe mleko. Dzieci pałaszują jedzenie. Widać, że pobyt na kolonii wpływa bardzo korzystnie na apetyt!

Po kolacji, wychodzę na dwór. W ciszy wieczornej szumią drzewa, zagłuszane wprost przez ćwierkanie pasikoników. Fioletowe kwiaty na kwitnącym krzaku, znikają w półcieniu. W pobliskim kościele ks. Dziekan słucha spowiedzi...

Kościół parafialny w Les Ardillats, ma zresztą swoje ciekawe strony. Jest



Dzieci z Kolonii Letnch w Chenelette i Les Ardillats przed kościołem w Chenelette.

w nim św. Antoni ze świnką, i św. Błażej z krową! Sam kościół sięga XIV wieku, a posiada zabytki jeszcze starsze....

Na drugi dzień rano siostry organizują wycieczkę do oddalonej o kilka kilometów, kolonii chłopców polskich z Gautherets, w Chenelette. Dzień jest słoneczny, a droga wiedzie obok pięknego, świerkowego lasu... Przewidziany jest wspólny obiad w Chenelete.

Kolonia w Chenelette, również prowadzona przez polskie siostry miłosierdzia z Gautherets, przedstawia się trochę skromniej jak kolonia w Les Ardillats. Urządzenia są jednak zupełnie wystarczające, i znajduje się tam przeszło 30 wesołych chłopaków. Poza tym kolonia ta jest starsza, i wszyscy przywiązali się już do niej. Bardzo przekonywujących dowodów sprawności władz kolonii dostarczono nam tegoż dnia w formie świetnego obiadu czekającego na wycieczkowiczów...

Kolonie letnie kończą się 16 sierpnia, po czym zarówno dzieci, jak i siostry wracają do Gautherets.

Dla sióstr zacznie się znowu pełna poświęcenia praca, którą prowadzą na terenie Gautherets od 1926 roku. Polega ona na obsłudze rannych i chorych, na pomaganiu księdzu Dziekanowi w dziełach parafialnych, oraz na prowadzeniu patronażu i przedszkola.

Należy zaznaczyć, że dla prowadzenia przedszkola, siostry nie otrzymują obecnie żadnych zapomóg, chociaż kopalnia dostarcza im lokalu. Do samego przedszkola, którym kieruje siostra Helena, uczęszcza obecnie 90 dzieci w wieku od 3-ch do 6-ciu lat. Siostrom pomagają dwie panienki: H. Walkiewiczówna i K. Galantówna.

Dla pracy siótr miłosierdzia, wszyscy mieszkańcy Gautherets i okolicy są pełni uznania, i będziemy tylko wyrazicielami uczuć ogółu życząc im, by zarówno kolonie letnie jak i przedszkole w Gautherets dały te owoce, na które zasługuje włożony wysiłek.

M. A. K.



Fragment z wystawy, przedstawiający piękne wyniki pracy dzieci z przedszkola w Gautherets, którym kierują polskie siostry miłosierdzia.

A. Jakubiec

Dożynki

W letnim, słonecznym czasie, gdy padają pod kosami ostatnie kłosy zboża, odbywa się na wsi polskiej radosny obrzęd zakończenia żniw, noszący miano dożynek, lub też obżynek albo wreszcie wyżynek. Bo w różnych okolicach Polski różnie ten śliczny obrzęd lud nasz nazywa.

Prawdziwe to święto dla włościanina i gospodarza. Znojny jego trud się opłacił, stodoły są pełne, a z kłosów sypie się zboże, z którego będzie chleb, podstawa życia. Jakżeż więc nie uczcić tego dnia, w którym ostatnie snopy jadą do stodolnego gumna? I jakżeż nie być wiernym starej, narodowej tradycji, która każe ten ostatni żniwny dzień uczcić obrzędem po przodkach odziedziczonym?

Rozpoczyna się zaś ów dożynkowy obrzęd na polu, gdzie należy najpierw, wedle starego zwyczaju „ustroić przepiórkę”. Czyni się to w ten sposób, że pozostawia się na zagonie, w miejscu widocznym, kępkę zboża, niedotkniętego kosą. Teraz, gdy wszędzie wokół plon już zebrano, dzieli się ową nieżżętą kępkę zboża na trzy części, i z każdej plecie się coś na podobieństwo warkocza. Końce tych trzech warkoczy wiąże się razem u góry, przy kłosach. Na ziemi zaś, pod owym sklepieniem uczynionym ze zboża, kładzie się kamień pokryty czystym płótnem. A na nim kładzie się skibkę chleba, nie kładzie się na głowę, ale niesie się ją w dłoniach. Godność tę sprawuje inna dziewczyna, zwana postacianką. Staje ona obok przodownicy, a za tymi grosz i sól, co wszystko ma symbolizować urodzaj i dostatek. To się nazywa tedy „strojeniem przepiórki”.

Potem, gdy tę „przepiórkę” ustrojono, należy ją oborać. Dzieje się to w ten sposób, że parobcy i dziewczęta chwytają żniwiarkę, która po raz pierwszy w tym roku do roboty żniwnej stanęła, ujmują ją za ręce i za nogi, włóczą ją po rżysku dokoła owej „przepiórki”, która w ten oryginalny i osobliwy sposób zostaje „oborana”. Niekiedy „zaszczyt” oborania „przepiórki” (zwanej też miejscami kozą) przypada tak zwanej przodownicy lub postatnicy, to znaczy dziewczynie przodującej w żniwnej robocie. Wszystko zaś odbywa się wśród wielkiej uciechy zgromadzonych, śmiechu i przyśpiewek. W ogóle — radosna to raczej zabawa, uciechy pełna, niż nieprzyjemność.

A gdy „przepiórka” już ustrojona i oborana, wówczas przychodzi czas na plecenie dożynkowego wieńca. Właściwie plecie się dwa wieńce: jeden, prawdziwy wieniec, to ten z kłosów żytnich, drugi, podobny, a uczyniony z kłosów pszenicznych, nazywa się pszeniczną równianką. Ale oba są śliczne: pozłociste i przeplatane polnymi kwiatami.

Gdy wieniec gotowy, otrzymuje go przodownica, która kładzie go sobie na głowę, na podobieństwo korony. Równianki, tej co z pszenicy uwita, dziewczętami grupują się wszyscy inni pracownicy, żniwiarze i żniwiarki. Poczem rozpoczyna się pochód do domu gospodarza.

Oczywiście cały ten obrzęd odbywa się wśród śpiewów. Każda część opisanego wyżej obrzędu ma swoje pieśni i przyśpiewki, które ilustrować mają poszczególne epizody uroczystości.

Wśród śpiewania stosownych pieśni, wkracza też orszak żniwiarzy i żniwiarek na dziedziniec gospodarski. W niektórych okolicach istniał zwyczaj oblewania przodownicy wodą, w chwili gdy z wieńcem na głowie wkraczała w obejście gospodarza, co symbolizować miało doniosłość wody czyli deszczu dla zasiewów rolnych, które teraz, w czasie żniw, dały bogate plony.

Dalsza część dożynkowego obrzędu dzieje się w gospodarskiej zagrodzie. Oczekujący przybycia żeńców gospodarz zdejmuje z głowy przodownicy kłosisty wieniec i wręcza jej w dłoń datek pieniężny. Gospodyni zazwyczaj odbiera z rąk postacianki pszeniczną równiankę i również dziewczynę obdarowuje. Potem, później, obie te kłosiste plecianki, żniwny wieniec i pszeniczna równianka, zawisną w świetlicy albo w obszernej sieni domostwa, gdzie będą wisiały do następnego roku i do przyszłych dożynkowych uroczystości.

Gdy wieniec i równianka znajdą się w rękach gospodarzy, wówczas czas na godziwy poczęstunek dla żeńców. Oboje gospodarstwo zapraszają z wylaniem żniwiarzy i żniwiarki do domu, sadzają miłych gości za stołami i zachęcają do jadła i napitku. Gwar wówczas w izbie wielki i wesołość pod stropy buchająca, gdyż nie obywa się bez żartów, dowcipów, śpiewek uciesznych a często i muzyki. A muzyka jest potrzebna, gdyż po poczęstunku przychodzi kolej na zabawę: na taniec. To już ostatnia część żniwnej, dożynkowej uroczystości. Najpierw tańczy gospodarz z przodownicą, a gospodyni z najpilniejszym z żeńców.

Ale później wesołość zabawy i taneczny szał ogarnia wszystkich. Tańczy więc każdy z każdą, jak popadło i jak tam komu przyjemniej i poręczniej.

Muzyka rżnie od ucha mazurki, polki, kujawiaki i krakowiaki, w izbie panuje radosna wrzawa, nogi tanecznIków uderzają z mocą w dyle podłogi, to znowu ze zdrowych chłopskich piersi buchnie piosenka radosna, skoczna, wesoła. Uciecha rośnie z minuty na minutę, radość bije z ogorzałych lic.

Jakże się nie radować, jak nie tańczyć i nie śpiewać, kiedy to dzisiaj śliczne, radosne, polskie dożynki? Hej, hej! Dożynki!

A. Jak.

Wiadomości z Belgii

Udział Polaków w dorocznym kiermaszu w Hensies

Rokrocznie dyrekcja kopalń Hensies - Pomeroeul urządza dla cudzoziemców kiermasz w robotniczej Cité des Accacias w Hensies, który swoim folklorystycznym charakterem zwabia wielkie rzesze ludzi z całego okręgu Mons i Centre, a nawet zamieszkujących tę ciekawą kolonię, którą miejscowym językiem nazwano „Moskwą”. Niezawodnie dlatego, że słyszy się tu najwięcej mowę rosyjską, a raczej ukraińską, chociaż Polacy stoją tu na pierwszym miejscu pod względem ilościowym oraz pod względem pracy społecznej, która często obejmuje i Ukraińców pochodzących z Małopolski wschodniej, a mających obywatelstwo polskie.

Co roku występują tu Polacy, Włosi, Ukraińcy i inni w strojach ludowych z tańcami, śpiewami i różnymi skeczami o zwyczajach narodowych i ludowych. Jak dyrekcja kopalni tak i władze komunalne kładą specjalny nacisk na to, aby w tych występach albo nie było wcale zawodowych artystów, albo w bardzo ograniczonych ramach. Powinni występować amatorzy z organizacji robotniczych, jakie się znajdują w Belgii.

W tym roku kierownictwo tego wielkiego kiermaszu zostało powierzone miejscowym Polakom. Komitet Świetlicowy w Hensies, na którego czele stoi p. Szczepański, wywiązał się z tego zadania doskonale i impreza ta udała się znakomicie. Oczywiście podkreślić potrzeba, że grupy ukraińska i włoska prawie w równej mierze nie szczędziły wysiłków współpracy, by kiermasz udał się.

W niedzielę dnia 27 lipca br. kolonia robotnicza w Hensies przybrała uroczysty wygląd coś w rodzaju międzynarodowego konkursu strojów ludowych: Polski, Ukrainy i Włoch. Liczne autobusy co chwilę przywoziły co raz to inne grupy strojne i gwarne ze wszystkich osiedli okręgów Mons i Centre. Rano została odprawiona przez ks. Mullera polska Msza św., po której była przerwa obiadowa.

Na obszernym placu Cité des Accasias udekorowanym i zastawionym setkami siedzących miejsc i bufetów z chłodzącymi napojami rozlokowali się przyjezdni czyniąc wielki różnojęzyczny harmider. Braterska zgoda i wzajemna adoracja nie miała granic. Na prawdę przyjemny widok ta harmonia i zrozumienie współpracy wśród młodzieży pełnej wesołości.

Obecni przedstawiciele dyrekcji kopalń i władz komunalnych wyrazili uznanie dla organizatorów jeszcze przed głównymi występami kawalkady. Stoją grupy ukraińskie, włoskie dość ograniczone. Polska grupa jest najliczniejsza. Zasilili ją Sokoli z Thivencelle z Francji. W przemarszu przez plac grupy wstępują na podium.

Pierwsza występuje grupa ukraińska — zapowiada p. Leon Kaźmierczak, który wita gości w językach polskim i francuskim przez megafon. Grupa ukraińska wykonuje kilka prawdziwie artystycznych tańców ludowych. Kilka pieśni ukraińskich śpiewa doskonały baryton m. in. po francusku „Bałałajkę”. Po czym następuje występ ukraińskiego baletu akrobatycznego ojca i ośmioletniej córeczki, w bardzo efektownych figurach.

Z kolei występują Polacy, którzy ze swoim najbogatszym programem zajmują prawie cały czas tej pięknej imprezy. Pierwsze tańczą najmłodsze dzieci ze szkoły Flenu krakowiaka pod kierownictwem nauczyciela p. Kuśnierka. Publiczność spontanicznie nagradza ich burzą oklasków i żąda powtórzenia. Niestety trudny wyczerpujący taniec nie można powtórzyć. Dzieci szkoły w Hensies, chłopcy, występują pod kierownictwem pani Misztowt z modlitwą mieszkańców Konga. Amatorzy Zw. Pol. z Elouges występują z tańcami: krakowiak i trojak, pod kierownictwem p. L. Kaźmierczaka.

Doskonały był występ Harcerzy z Peronnes lez Binche z klasycznym krakowiakiem pod kierownictwem p. Bolesława Brychcego.

Bardzo miłą niespodziankę w tym roku zrobiły sympatyczne panienki z Hensies, występując z tańcem „Zbójnicki”. Ten piękny stylowy taniec góralski wykonały pod kierownictwem p. Niegłosa byłego nauczyciela nasze panienki z wrodzoną polską werwą i wesołością prawdziwie góralską. Grupa włoska ograniczyła się jedynie do występu ze śpiewem i muzyką, bardzo zresztą efektowną.

Po koncercie muzyki z płyt wystąpili Sokoli z Thivencelle z piramidami i ćwiczeniami bardzo rzęsiście oklaskiwani i podziwiani.

Na zakończenie po przerwie i drugim koncercie jeszcze raz wystąpili Sokoli z Thivencelle z krakowiakiem i mazurem kończąc część folklorystyczno-artystyczną pierwszego dnia kiermaszu. Wieczorem w świetlicach: polskiej, ukraińskiej i włoskiej odbyły się zabawy taneczne do samego rana poniedziałkowego.

Drugi dzień kiermaszu miał już więcej charakter „dukasowy” z biegami w workach, wchodzeniem na słupy itp...

Podczas kiermaszu grupa ukraińska urządziła wystawę robótek ręcznych według ludowych wzorów ukraińskich.

Z kiermaszem zakończył się również urlop robotników w okręgu Mons.

Wszyscy na VI Igrzyska Sportowe Emigracji Polskiej w Waterschei

Pensje wdowie

Bruksela. — W senacie belgijskim złożony został przez grupę posłów projekt poprawki do opracowanej przez rząd ustawy w sprawie pensji dla niektórych wdów po żołnierzach poległych w czasie wojny 1914—18.

Projekt rządowy przewiduje, że tego rodzaju pensja ma wynosić 15 tysięcy franków rocznie. Poprawka złożona przez posłów domaga się, aby wysokość tej pensji określić na podstawie wzrostu kosztów utrzymania.

Autorzy poprawki powołują się na ustawę z 28 lipca 1926 roku.

111.136 bezrobotnych

BRUKSELA. — W tygodniu od 13 do 19 lipca przeciętna dzienna bezrobotnych wynosiła w Belgii 111.136, w tym 62.414 mężczyzn i 48.722 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia oznacza to zmniejszenie się ilości bezrobotnych o 3,322.

———:-:———

Korso kwiatowe w Saint-Nicolas-Waes

W miejscowości Saint-Nicolas-Waes odbędzie się w nadchodzącą niedzielę korso kwiatowe, połączone z pochodem przybranych wozów. Pochód ruszy z miejsca o godz. 14. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym przyglądało się podobnemu pochodowi ponad 60 tysięcy widzów.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 33)

Po obejrzeniu wnętrza baraków, kapitan Pilar skrupulatnie przegląda także hangary, w których urządzono składy najrozmaitszych towarów. Widzi kość słoniową, bele angielskiej bawełny, skrzynie pełne kosztowności francuskiego wyrobu itp.

— Doprawdy — stwierdza z rozczarowaniem, że nie znajduje nic podejrzanego.

Monghoe Joe zachowuje się z największą, niemal że wyszukaną uprzejmością i z nadzwyczajną swobodą i łatwością odpowiada na wszystkie, nawet najbardziej kłopotliwe pytania.

Kapitan jednak nie wierzy

Mimo tych pozorów kapitan Pilar czuje, iż jest wyprowadzony w pole i z nadzwyczajną przebiegłością oszukiwany przez tego szczwanego lisa. Jakżeż on się wywija! W żaden sposób nie można go na niczym przychwycić... A przecież kapitan dobrze wie, że Rio Knobo jest jednym z tych największych portów, skąd jeszcze do tej pory odchodzą transporty niewolników.

Tak na oglądaniu posiadłości Monghoe Joe upływa kilka godzin.

Nie znalazłszy nic podejrzanego (narazie), kapitan Pilar wraca na statek.

Monghoe Joe odprowadza go do przystani.

— Jeszcze raz udało się panu — powiada do handlarza, wsiadając do szalupy.

Monghoe uprzejmie żegna gościa. Po twarzy jego przewija się złośliwy, a tak nieznaczny uśmieszek, że można go dostrzec tylko z bardzo bliska.

— Nazywam się przecież Monghoe Joe, kapitanie — mruczy do siebie pod nosem. — Niech pan o tym nie zapomina, kapitanie Pilar...

Zacierając z zadowolenia dłonie, odchodzi do swej posiadłości.

Kapitan Pilar, znalazłszy się na pokładzie swego żaglowca, natychmiast woła porucznika Roberta.

Ma pewien plan...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Żona i gospodyni domu

Pisząc o roli „pani domu", jako o zawodzie, jedno z pism kobiecych stwierdza, iż zawód ten jest niedoceniany!

„Tyle w dzisiejszych czasach wylicza się zawodów, tyle mówi się o tym, że taki czy inny zawód jest odpowiednim dla kobiet, a jednak mało mówi się o zawodzie, który nazwać możnaby: „Pani domu".

Tymczasem prowadzenie gospodarstwa jest może najtrudniejszym ze wszystkich zawodów. Niestety, niewiele czasu poświęcają kobiety, by się do niego należycie przygotować a dużo jest takich, które w ogóle do niego się nie przygotowują.

„A przecież całe serce i duszę trzeba włożyć, by móc podołać obowiązkom żony, matki i gospodyni. Nie wolno się zaniedbywać, ani moralnie, ani fizycznie. Trzeba wszystko umieć i na wszystkim się znać, począwszy od wiadomości artystycznych, literackich, a skończywszy na gotowaniu, sprzątaniu, cerowaniu i pielęgnowaniu niemowląt.

„Wszystko to idzie gładko, gdy w domu panuje atmosfera szczęścia i pogody, gorzej jest, gdy trzeba to wszystko spełniać w atmosferze niedostatku, przykrego nastroju.

„Zawód ten jest zupełnie niedocenianym przez mężczyzn, a nawet i przez kobiety — mimo, że wymaga tyle samozaparcia, tyle poświęcenia i chociaż dziś mówi się, że kobieta winna wyjść poza dom, powołana do tego lub tamtego, to jednak musimy powiedzieć, że najzaszczytniejszym powołaniem kobiety jest być dobrą żoną i dobrą matką.

„Aby spełnić te swoje zadania, trzeba być do tego zawodu odpowiednio przygotowaną nie w teorii, lecz w praktyce.

„Dom powinien być racjonalnie prowadzony, nie może on pochłaniać wszystkiego, dzieci nie mogą być tyranami, dookoła których wszystko się kręci, a mąż nie może być egoistą, który dom wykorzystuje jedynie dla swojej wygody.

„Dom dobrze zorganizowany jest takim warsztatem pracy, jak każdy inny, dzieci winny być w nim radością, a mąż powinien zrozumieć, że i on ma obowiązki, a nie tylko prawa.

„Maszyna domowa jest rzeczą niezmiernie skomplikowaną, a jednak wszystko musi dokładnie funkcjonować i powinno być zawsze na czas zrobione. A wszystko to spada na barki pani domu i ona za wszystko odpowiada. Od niej zależy, czy dzieci będą dobrze wychowane, od niej, czy dobry będzie nastrój w domu, od niej również, by dochody starczyły na zaspokojenie wszystkich potrzeb.

Czy to nie jest zadanie wielkie i ciężkie?

„Chociaż mąż jest głową rodziny, żona jednak jest jej fundamentem. Od niej zależy moralność rodziny, a od tej moralności — moralność społeczeństwa.

„A czy do tej trudnej roli kobiety są przygotowane? Na pewno rzadko się zdarza, bo wszyscy sobie rolę kobiety, jako gospodyni domu, lekceważą. Idą w życie osoby młode, nieprzygotowane, a potem przychodzi rozczarowanie. — Mówi się. życie ją złamało.

„I mamy oto niezliczone zastępy małżeństw niedobranych, nieszczęśliwych, które życie spychają z dnia na dzień aby... nie myśleć.

„Już czas, aby te młode dziewczęta przygotowały się do zawodu dobrej żony, dobrej pani domu. Dużo przez to można zrobić dobrego. Każda pani domu niech się nauczy zrobić wszystko w domu własnoręcznie, chociażby później do tego nie była zmuszona. Będzie jednak wtedy znała się na wszystkim, w każdej sytuacji życia będzie mogła sobie poradzić.

„Każda kobieta powinna mieć wiadomości w dziedzinie wychowania dzieci, higieny, pielęgnowania chorych itd. Winna także znać się na gotowaniu, bo to przecież ważna rzecz dobre a zdrowe odżywianie. Ile to, chorób można uniknąć, a przez to — ile zmartwień!

„A zgodne pożycie z mężem? — to też rzecz niełatwa. Ile to trzeba nieraz wyrozumiałości, ile poświęcenia. Tego wszystkiego nie wystarczy jednak nauczyć się w teorii, nie wystarczy mówić o tym i czytać. Tego należy nauczyć się w praktyce. Niech każda matka nauczy swą córkę w domu, niech da sama dobry przykład, a na pewno dużo mniej będzie niedoli małżeńskiej, dużo więcej będzie dzieci dobrze wychowanych i na pewno doczekamy się, że zawód „pani domu" będzie również ceniony, jak każdy inny".

Niewieści powab

Tereska otwarła swą torebkę i wyciągnęła z niej, lusterko, grzebień, puderniczkę i libsztyk... ową czerwoną różdżkę czarodziejską. Z wprawą godną podziwu operuje tymi skomplikowanymi narzędziami, by zrobić się piękną i powabną... przynajmniej tak jej się zdaje!

W krótkim czasie wargi jej pokryły się szklistą czerwienią, która uwydatniła ich linię. Puder przygasił zbyt mocne rumieńce jej policzków, a grzebień postawił na nowo na baczność dwa zabójcze rogi jej fryzury... Jeszcze jedno krytyczne spojrzenie w lusterko... i Tereska uśmiecha się z zadowoleniem do siebie, bo zrobiła się piękną, tak przynajmniej sądzi.

Wyznaję, że jeżeli o mnie chodzi, to wolę naturalny kolor twarzy i wargi bez szminki, choć zgadzam się na to, że pewna dyskretna ornamentacja, może się przyczynić do podniesienia powabu, przez poprawkę pewnych przyrodzonych niedociągnięć w rysach twarzy. Dlatego ja jej nie ganię, bo wiem, że ona jest bardziej kompetentna w tej dziedzinie ode mnie.

Zdaje mi się jednak że więcej by jej przyniosło pożytku i większe by miała powodzenie u „płci brzydkiej", gdyby została sobą, ze swoimi charakterystycznymi rysami twarzy, które tak ściśle wiążą się z jej osobowością.

Bo na czym polega piękno oblicza? Niejedna myśli, że pociągnięcie jakiejś kreski kolorowym ołówkiem, po swym obliczu, daje jej prawo do zwycięstwa na konkursach piękności i przystęp do każdego serca.

Ale nie macie się co łudzić! Te „pisanki" mniej lub więcej udatne, których wykonanie zabiera wam tyle czasu, jeżeli odnoszą swój zamierzony skutek, to tylko chwilowo, nigdy na długą metę i można go porównać do przysłowiowego mydlenia oczu...! Dlaczego niejedna, o rysach nieregularnych, więcej zwraca na siebie uwagę, więcej się podoba, niż inna wycyzelowana na wszystkie kolory tęczy, harmonijna jak starożytny posąg Wenery? Bo pierwsza jest sobą, a druga jest tylko sztuczną lalką, bez własnej fizionomii, bo jej brakuje istotnego czynnika każdej „żyjącej piękności", harmonijnego odblasku własnej osobistości. Z oczu, z oblicza, z ruchów niejednej bije tyle dobroci, tyle prawdziwego powabu, że mimo nieregularności jej rysów jest się zmuszonym stwierdzić, że jest ona prawdziwie piękną, ponad i nieraz przeciw codziennym regułom kodeksu piękności.

Ciało samo z siebie nie wiele znaczy, jeżeli przez nie nie promienieje dusza, a tego promieniowania nie zastąpi nigdy żadna plastyka zewnętrzna.

Zdaje mi się, że z tego com napisał można wyciągnąć pewne wniski, mianowicie, że powab niewieści składa się z dwóch czynników: Z piękności i dobroci, że prawdziwa piękność, taka, która podbija każde serce polega na naturalnym promieniowaniu na zewnątrz dobrego charakteru.

Ileż niewiast marzy tylko o podniesieniu swych zewnętrznych powabów... i nie zawsze im to się udaje, nieraz akcentują właśnie to co je szpeci! Zamiast tego postarajcie się o to, by wasze postępowanie było zawsze nacechowane prawdziwą dobrocią. Nauczcie się kochać, współczuć, zapominać o sobie, a wtedy nie będziecie musiały wykrzywiać uszminkowanych ust w udanym uśmiechu, a piękność zdobyta przy pomocy tuzina kolorowych ołówków będzie was śmieszyć.

Kiedy uśmiech odpowiada prawdziwej wewnętrznej życzliwości, wtedy, choć nieokraszony karmazynową szminką, zawsze się będzie podobał.

A więc: Mniej szminek, a więcej dobroci.
— Mniej sztuczności, a więcej naturalności!
— Mniej pudru, a więcej szlachetnego charakteru .. oto recepta na... powab!!!

Wojciech SŁONY

Pielęgnujmy ręce

Przez cały dzień oddają nam tyle usług, pracują dla nas i dla innych. Czego takie ręce gospodyni domu i matki nie wyczyniają przez cały dzień! Ciągle są zajęte, w ruchu: piorą, obierają jarzyny, zmywają, szyją, cerują, łatają, polewają kwiaty itd. itd. Cóż więc dziwnego, że nie tylko się męczą, ale czasem zatracają swój ładny wygląd. I wtedy właśnie naszym obowiązkiem jest podtrzymać estetykę rąk i przyłożyć starań, żeby powróciły do normy. Chyba zasłużyły sobie na poświęcenie im nieco czasu ?...

Wedle rad znanej kosmetyczki Cathy, jeżeli ręce nabrzmiewają, co rano trzeba je lekko masować olejkiem migdałowym. Poczynając od paznokci w górę, aż do dłoni, po trzy razy każdy palec. Wieczorem dobrze jest wypić ziółka i naparzyć liści albo kwiat brzoskiwi.

Ręce szorstkie, nieprzyjemne w dotyku : myć wieczorem w tak gorącej wodzie, jak tylko można wytrzymać. Później masować przez trzy minuty gliceryną, do której dodaje się w równej ilości sok z cytryny. Nałożyć parę bawełnianych rękawiczek i zatrzymać je na rękach przez całą noc.

Czerwone ręce, ach, cóż za utrapienie! Pomoże im zblednąć następujące łatwe ćwiczenie, które trzeba powtarzać kilka razy na dzień. Podnieść ręce w górę i energicznie zamykać i otwierać dłoń. Często reumatyzm jest przyczyną tego zaczerwienienia rąk, poleca się więc wypić na noc filiżankę ziółek z naparzenia liści czarnych porzeczek. Ręce wilgotne również nie należą do przyjemności ani dla ich właścicieli. ani dla otoczenia. Należy wcierać w nie grubą sól kuchenną, a potem obmyć sokiem cytrynowym. W ciągu dnia po kilka razy zwilżyć ręce wodą kolońską i przysypać następującą mieszaniną: sto gramów talku weneckiego, dziesięć gramów krochmalu, trzy gramy taniny, pięćdziesiąt gramów kwasu salicylowego i dziesięć centygramów tymolu.

Obumierające ręce są dowodem bardzo złej cyrkulacji krwi. Trzeba robić spacery energicznym krokiem, rano i wieczór nacierać ciało włosianą rękawiczką i pić ziółka, jakie sprzedają na krążenie krwi ziolarze, lub składy apteczne.

Ręce odmrożone należy zawsze bardzo starannie wycierać po myciu i smarować je dobrym kremem. W zimie nosić ciepłe futrzane rękawiczki i koniecznie luźne. Jeżeli smarowanie białą jodyną nie pomoże, udać się do lekarza - dermatologa.

An.

Przepisy kucharskie

Jaja nadziewane mięsem

Ugotować na twardo sześć jaj, przekrajać wzdłuż ostrym nożem, wybrać ze skorupek i posiekać. Pół funta mięsa gotowanego lub pieczonego przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa, przesmażyć w maśle z cebulą, dodać siekane jaja, posolić i popieprzyć. Dwa jaja surowe przekrajać tak samo ostrym nożem, zmieszać z przygotowaną masą i nadziać tym wszystkim szesnaście skorupek, formując na każdej ładną kopułę. Posypać grubo ostrym serem i wstawić do pieca na piętnaście minut. Gdy się po wierzchu zrumienią, podawać gorące na stół. Do jaj nadziewanych mięsem można podawać sos rumiany lub korniszony.

★

Gularz po węgiersku

3 funty wołowiny, 4 duże cebule, 2 łyżki masła lub smalcu, 1 łyżeczkę czerwonej papryki, 1 1/2 łyżeczki cukru, soli i pieprzu do smaku, 6 do 8 kartofli.

Pokrajać wołowinę w małe kostki. Drobno pokrajaną cebulę przyrumienić w maśle lub smalcu, dodać paprykę, zamieszać a następnie dodać pokrajaną wołowinę i sól. Gotować na wolnym ogniu tak długo aż mięso będzie trochę rumiane. Później posypać mięso odrobiną mąki, dodać trochę wody i gotować przez dwie godziny. Po dwóch godzinach dodać pokrajane w ćwiartki kartofle i gotować tak długo aż kartofle będą miękkie.

★

Młoda duszona kaczka po polsku

1 duża kaczka, 1 marchew pokrajana na plasterki, 2 pokrajane na plasterki cebule, 2 łodygi pietruszki. 1 liść bobkowy, 1/2 łyżeczki pieprzu, 2 łyżeczki soli, 1 średniej wielkości główka kapusty, utarta cebulka, 1 filiżanka kwaśnej śmietany, 2 łyżki tłuszczu, 2 łyżki mąki, 1 filiżanka rosołu.

Pokroić kaczkę na kawałki, dodać marchew, cebulę, pietruszkę, liść bobkowy, pieprz i sól.

Zalać małą ilością wrzącej wody i dusić do miękkości. Ostudzić mięso i obrać z kości. Zachować rosół. Umieścić mięso w wielkim, tłuszczem wysmarowanym rondlu. Poćwiartować kapustę, wrzucić do wrzącej posolonej wody i gotować około 10 minut.

PORADY LEKARSKIE

Dziecięce choroby

Wielka jest liczba osób, które wierzą w przesadę, że każde dziecko musi mieć pewną chorobę dziecięcą, to jest zaraźliwą wcześniej lub później, i że lepiej jest jeżeli ją przejdzie wcześniej. Wiedza lekarska już dawno wykazała błędność tego mniemania, ale ludzie niełatwo dadzą się przekonać.

Zwykle choroby wieku dziecięcego są bardzo poważne i niebezpieczne, ale przed każdą z nich można dziecko uchronić. Jest obecnie wiele sposobów zapobiegawczych przed tymi chorobami, a w kilku wypadkach są to pewne szczepienia, które w wysokim stopniu pomniejszają niebezpieczeństwo.

Dwie najgroźniejsze choroby grasujące wśród dzieci, a mianowicie. szkarlatynę i dyfterię można powstrzymać lub im zapobiec przez szczepienie. Choroby te nie są wcale dziecięcymi, bo zdarzają się także u starszych osób.

Prawie osiemdziesiąt procent chorób zaraźliwych atakuje dzieci w wieku poniżej sześciu lat. W wypadku szkarlatyny procent wynosi aż 85. Prawie 87 procent wszystkich wypadków śmierci z powodu odry zdarza się u dzieci poniżej lat pięciu, a w wypadkach kokluszu procent ten dochodzi do 97 procent.

Z tego wynika, że zabiegi przeciw zaraźliwym chorobom należy przedsiębrać w okresie przedszkolnym, bo tylko w teň sposób można objąć kontrolę nad groźnymi wrogami zdrowia dziecięcego.

Przed chorobami zaraźliwymi należy zabezpieczać w wieku dziewięciu miesięcy, a przeciw dyfterii, w wieku sześciu miesięcy albo najwyżej roku życia.

Gdyby szczepienie takie praktykowano przeciw tym chorobom, to na pewno zniknęłoby ich niebezpieczeństwo. Co się zaś tyczy innych chorób zaraźliwych, to rodzice powinni uważać, aby dzieci były chronione przed nimi, szczególnie do szóstego roku życia. W sposób ten zredukuje się liczbę śmierci spowodowanych przez odrę i koklusz.

Główna odpowiedzialność za choroby zaraźliwe spada na rodziców i lekarza. Dlatego też powinno się szczególną troską otaczać dzieci i nie dopuścić do poważnych następstw.

— Humor — Humor —

Przezorna mama

— Zosiu, jeżeli pan Kazimierz dziś ci się oświadczy, to powiedz mu, żeby ze mną pomówił...

— Dobrze, mamo, ale jeżeli się nie oświadczy ?

— W takim razie powiedz mu, że ja chcę z nim pomówić...

× ×

Czar sztuki

— I jakże ci się podoba ten obraz ?

— Palce lizać — nie zostawić ani kawałeczka...

— Jakto palce lizać i nie zostawić kawałeczka — przecież to przedstawia zachód słońca...

— Ach, tak — a ja myślałem, że to jajo sadzone z szynką...

× ×

Sparzył się

— Posłuchaj, mężu, byłby wnet czas, abyś też poszedł znów raz do kościoła.

— Widzisz żono, to jest tak, sparzyłem się, gdym z tobą brał ślub — a człowiek nie lubi tam chodzić po raz drugi, gdzie się może sparzyć.

Książki praktyczne dla wszystkich

PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY. Wielka księga o ogromnej wartości praktycznej dla każdego domu, opracowana przez szereg lekarzy specjalistów, pod rekdakcją **dr. Jana Jachimowicza.** Pierwsza część tej książki zawiera następujące działy: BUDOWA CIAŁA LUDZKIEGO — KOŚCIEC, MIĘŚNIE, ŚCIĘGNA i STAWY — GRUCZOŁY i UKŁAD NERWOWY — NARZĄDY ZMYSŁÓW — OPIS CZYNNOŚCI USTROJU LUDZKIEGO — ZAGADNIENIA SEKSUALNE, CIĄŻA, PORÓD i MACIERZYŃSTWO (kalendarzyk ciąży) — POWSTAWANIE CHORÓB i PRZYCZYNY ZMIAN CHOROBOWYCH — HIGIENA ŻYCIA CODZIENNEGO — DEZYNFEKCJA, PIELĘGNOWANIE CHOREGO, KĄPIELE i ODŻYWIANIE CHOREGO W GORĄCZCE. Część druga zawiera bardzo obszerny opis wszystkich chorób, podaje sposoby ich leczenia w domu i pod kierunkiem lekarza, oraz daje wskazówki w sprawie urządzenia apteczki domowej i niesienia pomocy w nagłych wypadkach. — 559 stron dużego formatu, 32 tablice i ilustracje całostronnicowe na kredowym papierze, solidna oprawa płócienna. — Cena **fr. 2.100.** —

KUCHNIA PRAKTYCZNA (777 przepisów codziennych i wykwintnych). Opracowana przez **Helenę Kulzową-Hawliczkową.** Najlepsza polska praktyczna książka kucharsko - cukiernicza, która zawiera bogactwo przepisów, ułożonych pod hasłem: smacznie, szybko, oszczędnie! Książka składa się z pięciu obszernych działów: 1) przepisy dotyczące normalnego, codziennego jedzenia; 2) przepisy „od świętne", obejmujące potrawy na przyjęcia lub uroczyste obchody rodzinne; 3) ciasta i ciastka wszelkiego rodzaju; 4) zapasy zimowe i bieżące; 5) wskazówki praktyczne urządzenia kuchni i zorganizowania pracy. KUCHNIA PRAKTYCZNA jest nieoceniona, zarówno dla doświadczonych gospodyń jak również dla tych, które zaczynają prowadzić gospodarstwo. Nowicjuszki bowiem znajdą w niej wskazówki zasadnicze, rozstrzygające trudności, napotykane na każdym kroku. — Cena **fr. 1.260.** —

SKARBIEC PIEŚNI POLSKIEJ. Z. Andrzejewskiego i A. Harasowskiego. — Zbiór 142 najpiękniejszych pieśni polskich, układ nut na fortepian i do śpiewu. Pokaźny tom dużego formatu, oprawa płócienna. — Cena **fr. 1.350.** —

FOTOGRAF - PRAKTYK. Opracowany przez **R. Niemczyńskiego.** Obszerny, nowoczesny podręcznik samouczek dla amatorów i zawodowców. Podręcznik ten zawiera potrzebne wiadomości teorytyczne ale główny nacisk położony jest (jak wskazuje tytuł) na stronę praktyczną. Wszystko co jest związane z fotografią, jak np. znajomość kamery, technika fotografowania, dobór materiałów oraz wykonywanie wszelkich robót fotograficznych, urządzenie ciemni, zakładu fotograficznego itp., zostało omówione w sposób jasny i zrozumiały dla każdego. — Liczne ilustracje. — Cena **fr. 1.495.** —

ZASADY PISOWNI POLSKIEJ. Opracowane przez profesorów **St. Jodłowskiego i W. Taszyckiego.** Mieszkamy wprawdzie na obczyźnie, ale tym niemniej powinniśmy pisać po polsku poprawnie i nie popełniać błędów ortograficznych. Polecamy doskonały podręcznik prawidłowej pisowni, który w formie bardzo jasnej podaje reguły, przykłady i wyjątki. Prawie dwie-trzecie książki zajmuje obszerny słownik ortograficzny, niezbędny dla każdego, pragnącego poprawnie pisać po polsku. — Cena **fr. 350.** —

ZARYS HISTORII POLSKI. Obszerny podręcznik historii Polski, opracowany przez profesorów **A. Lewickiego i J. Friedberga,** który przedstawia dzieje naszego Kraju od samych początków do pierwszej wojny światowej. Książka ta jest niezbędna w każdym polskim domu, aby zarówno dorośli, jak i młodzież mogli zawsze z niej czerpać wiadomości o dziejach swojej Ojczyzny. — Nowe wydanie, 347 stron tekstu oraz 9 map. — Cena **fr. 460.** —

TWÓJ CHARAKTER I LOS NA TLE PLANET. (Astrologiczny poradnik na całe życie). Jaki wpływ wywierają planety na nasze życie? Jak ułożyć horoskop dla siebie i swoich bliskich? Czy na podstawie znajomości astrologii można określić przyszłość i poznać charakter innych ludzi ? Na te wszystkie pytania i na wiele innych, czytelnik znajdzie odpowiedź w wyżej wymienionej książce. — Cena **fr. 250.** —

ORZEŁ BIAŁY z koroną (godło państwowe). — Duży rozmiar. — Cena **fr. 190.** (specjalne opakowanie). —

Wymienione wydawnictwa należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen. podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie, książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA! Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . PODRĘCZNY LEKARZ DOMOWY
. . . . KUCHNIA PRAKTYCZNA
. . . . SKARBIEC PIEŚNI POLSKIEJ
. . . . FOTOGRAF - PRAKTYK
. . . . ZASADY PISOWNI POLSKIEJ
. . . . ZARYS HISTORII POLSKI
. . . . TWÓJ CHARAKTER I LOS NA TLE PLANET
. . . . ORZEŁ BIAŁY (godło państwowe)

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", LENS (P.-de-C.).

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)
Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)
. . . .

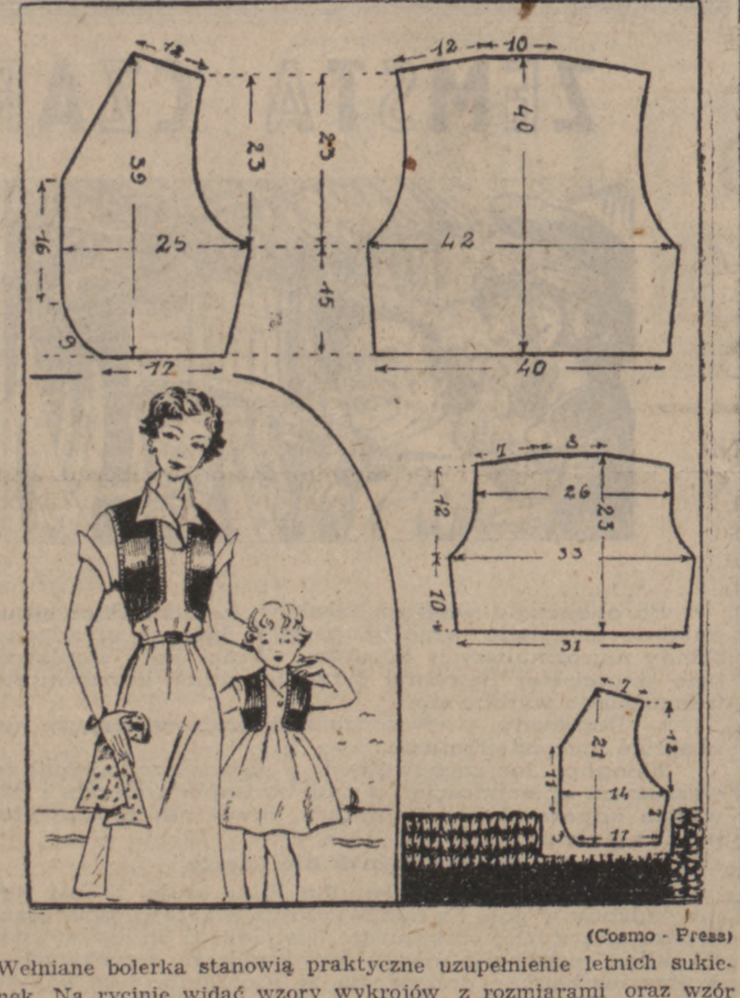
Przed kąpielą



(Cosmo - Press)

Oto trzy modne kostiumy kąpielowe. Pierwszy jest czarny, satynowy, w żółte kwiaty; drugi z niebieskiego aksamitu, bez szelek a trzeci z wzorzystego kretonu. Wszystkie trzy zamykają się na zamek błyskawiczny.

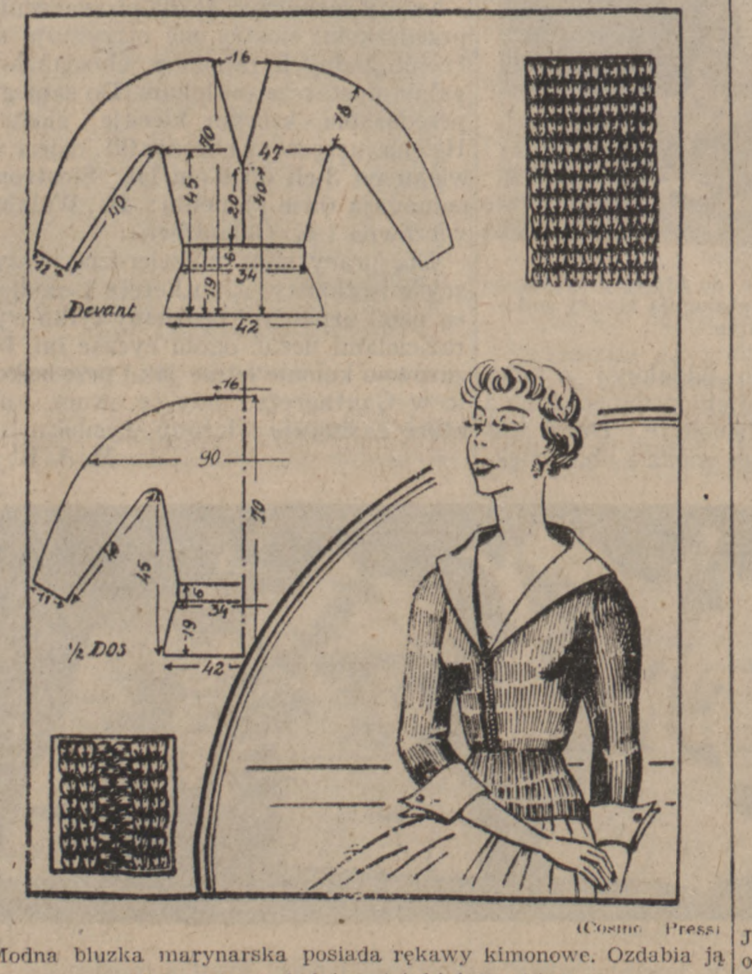
Bolerko dla starszej i młodszej córeczki



(Cosmo - Press)

Wełniane bolerka stanowią praktyczne uzupełnienie letnich sukienek. Na rycinie widać wzory wykrojów z rozmiarami oraz wzór ściegu.

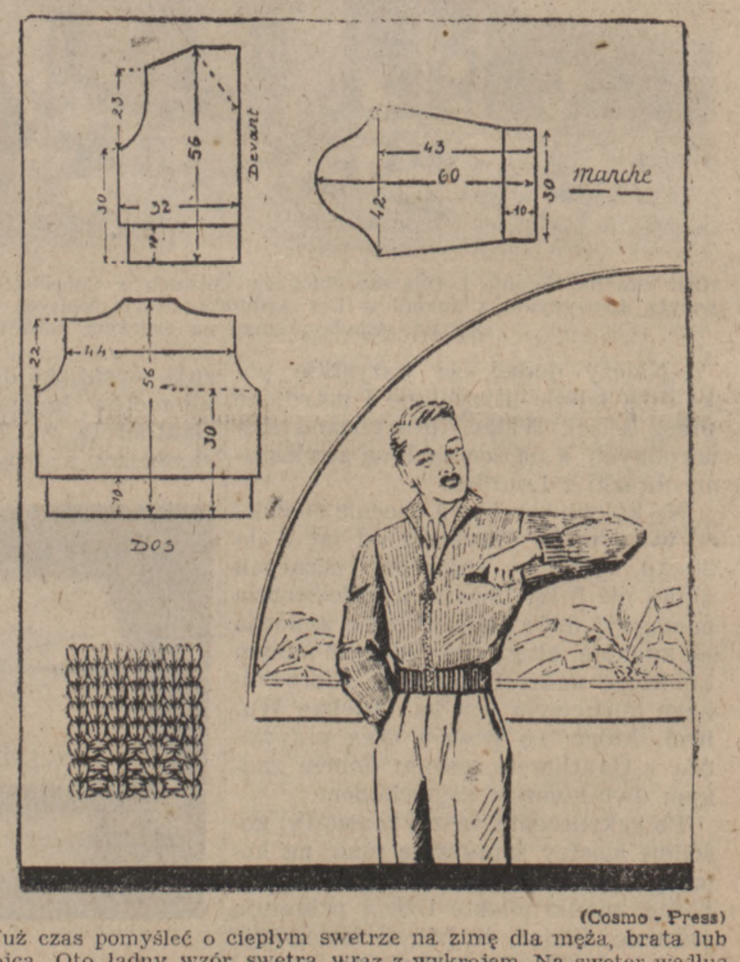
Bluzka marynarska na drutach



(Cosmo - Press)

Modna bluzka marynarska posiada rękawy kimonowe. Ozdabia ją biały, pikowy kołnierz i takież mankiety.

Ciepły sweter męski



(Cosmo - Press)

Już czas pomyśleć o ciepłym swetrze na zimę dla męża, brata lub ojca. Oto ładny wzór swetra wraz z wykrojem. Na sweter według podanych rozmiarów, wyjdzie 450 gr wełny.

SIERPIEŃ

2

Sobota

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
4.26	19.26	17.23	—

Dziś: NMP. Anielskiej
Jutro: Zn. rel. św. Szczepana
Pojutrze: Dominika

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Przesyłanie pocztą żywych zwierząt, gadów i płazów, ptaków i insektów wywołuje niejednokrotnie sytuacje kłopotliwe, zarówno dla pocztylionów i urzędników pocztowych, jak również dla osób, do których takie paczki są przesyłane.

Postawmy się w położenie odbiorcy przesyłki pocztowej, w której znajduje kotka, czy pieska. Jeśli lubi te czworonogi, manifestuje natychmiast swoje zadowolenie i czymprędzej odpisuje podkwitowanie do nadawcy, że odebrał szczęśliwie miłą przesyłkę oraz iż kotek, lub piesek czują się dobrze po kilkudniowej podróży.

Zdarzają się wypadki, że hodowca ptaków wysyła swojej klientce papugę, która wyuczona, powtarza niezbyt pożądane słowa czy wyrazy. Wtedy zamiast pokwitowania, nadchodzą skargi, lub listy pełne niezadowolenia.

Jeśli zakochana otrzymuje np. małpę od swojego narzeczonego, młodego uczonego, poszukującego w dżungli różnych okazów podzwrotnikowych, to w sercu jej zbudzi się chyba wiele mieszanych uczuć, wśród których najmniej chyba będzie uczuć miłosnych.

W Anglii zaszedł wypadek, że zazdrosna Angielka posłała swojej pięknej sąsiadce żywego szczura w pudełku z odpowiednim zaleceniem.

W odpowiedzi zazdrosna pani otrzymała przesyłkę ze zdechłą wroną z niemniej ciętym dopiskiem. Sprawa znalazła się nawet w sądzie, gdzie obie strony zapłaciły grzywny za niedozwolone przesyłki pocztowe.

Ostatnio we Francji na poczcie w Tarbes wyskoczył z jednej przesyłki pocztowej kotek, a z innej dwie żmije.

Żmije przesłane były dla pewnego naturalisty z Montgaillard w Pirenejach. Znajdowały się one w pudełku wysłanym świeżym mchem. Pod wpływem wilgoci pudełko rozerwało się, a wówczas żmije zapragnęły oglądać świat i ludzi.

Obie ciekawskie padły pod kijami urzędników pocztowych, którzy słusznie domagają się obecnie od władz pocztowych odpowiednich zarządzeń, by uniknąć w przyszłości tego rodzaju niespodzianek.

Poszukiwani przywódcy komunistyczni z CGT aresztowani

TOULON. — Na początku afery spisku komunistycznego, sędzia śledczy rozesłał listy gończe za pp. Tourtin, sekretarzem Unii departamentalnej syndykatów C.G.T. w dep. Var oraz Bessone i Golessis, sekretarzami federalnymi partii komunistycznej. Wszyscy trzej oddali się w czwartek w ręce władz i zostali aresztowani.

:-:

Żona angielskiego komunisty wydalona z Francji

Nicea. — Pani Marjorie Politt, żona brytyjskiego przywódcy komunistycznego, znajdująca się na wakacjach w Nicei wraz z synem i grupą 25 kolejarzy angielskich, została wezwana przez miejscowe władze, aby powróciła do Anglii w ciągu 48 godzin.

Decyzję tę, czysto administracyjną, powziął rząd francuski. Nie zmieniła ona w niczym projektów pani Politt, która opuściła Niceę w piątek, wraz z całą grupą, z którą przybyła.

Wieści z Polski

Błędy i zaniedbania działaczy związkowych w świetle krytyki reżimu

Reżim i góra związkowa ciągle jednak są niezadowolone z działalności rad zakładowych, oddziałowych a nawet okręgowych, zwłaszcza jeżeli chodzi o umasowianie nowych form współzawodnictwa oraz o podejmowanie przez robotników zobowiązań zespołowych i indywidualnie.

Na posiedzeniu Centralnej Rady Związków Zawodowych w dniu 19 grudnia 1951 r., przewodniczący jej Wiktor Kłosiewicz, wytykając powyższe błędy zarzucał także terenowym władzom związkowym, że:

nie prowadziły ścisłej współpracy z administracją zakładów pracy, aby wspólnie mobilizować masy do zwiększenia ich wysiłku w walce o plan produkcyjny,

nie walczyły należycie z „wrogiem klasowym", który wykorzystując trudności aprowizacyjne, ciągle jeszcze oddziaływuje na klasę robotniczą i „w szeregu zakładach pracy osłabił naszą walkę o wykonanie planów produkcyjnych",

w okresie 1951 r. tolerowały marnotrawstwo, chuligaństwo, spekulację itp.,

stanowczo niedostatecznie walczyły z elementami kułackimi na wsi i w „toczącej się politycznej kampanii wywiązywania się wsi z zobowiązań wobec państwa".

Jednym jednak z najkarygodniejszych błędów politruków związkowych jest — jak powiedział W. Kłosiewicz — że

„...wiele związków zawodowych dotąd jeszcze nie wprowadziło w życie współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie..."

Czyli, inaczej, nie wprowadziło dotąd systemu stachanowszczyzny.

„Źródłem wiary dla zw. zawodowych w Polsce ma być PZPR"

„Źródłem naszej wiary jest nasza partia — przewodniczka klasy robotniczej i narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. W naszej codziennej pracy oprzemy się jeszcze mocniej na ideowych i politycznych wskazaniach partii... Zapewniamy Partię i jej Przewodniczącego — Tow. Bieruta, że związki zawodowe jeszcze mocniej realizować będą politykę partii i jeszcze z większą siłą walczyć będą o realizowanie wytyczonych przez partię zadań narodowego frontu walki o Pokój i Plan 6-cio Letni. (Z przemówienia W. Kłosiewicza).

Propaganda i agitacja ZZ

„Nasza propaganda i agitacja związkowa powinna codziennie rozgramiać argumentację szeptanej propagandy, szerzonej przez „Głos Ameryki", BBC i innych jej siewców, a przede wszystkim powinna ona zwalczać antyindustrializacyjną propagandę wrogów klasowych i agentów wywiadu amerykańskiego..." (Z przemówienia Tadeusza Ćwika, wiceprzewodniczącego CRZZ.

Góra Kalwaria

Kraków. — Góra Kalwaria, położona tak blisko rozrastającej się wielkiej Warszawy, że w niedługim czasie stać się może przedmieściem naszej stolicy, jest ciekawym zespołem architektonicznym. Akcentem głównym jest tu rynek z ratuszem pośrodku, zamknięty z obu końców dwoma pięknymi kościołami zabytkowymi.

Ów ratusz doznał w czasie ostatniej wojny ciężkich uszkodzeń, zamierzano go więc rozebrać. Ale architekci-konserwatorzy obronili go ze względu na wartości zabytkowe. I oto spod tynków i obmurowań wyjrzała stara, piękna forma ratusza.

Dwie piękne loggie, wsparte na smukłych greckich kolumnach, zamurowane dotąd na głucho, a mieszczące w swym wnętrzu obskurne sklepiki, kramy i jatki, wyjrzały teraz na światło dzienne. A spod warstwy tynków, pokrywających ściany, ukazały się wieńce laurowe i głowice kamienne, zdobiące okna.

Niemal do końca XVII wieku miejscowość ta była zwykłą wsią, zwała się po prostu Górą. Upodobał ją sobie dla jej malowniczego położenia nad Wisłą biskup Wierzbowski, który założył tu tzw. Kalwarię i uzyskał dla wsi w roku 1670 przywilej miasta.

Zbudowano kilka kościołów, kolegium jezuitów, później pijarów, pałac biskupi, ale samo miasto nigdy nie nabrało większego znaczenia, choć próbowano je podnieść do gidności miasta powiatowego.

O tym miasteczku pisał Ignacy Krasicki:

Domki szczupłe, tych niewiele.
A zaś kościół przy kościele...
Zgoła wszystko niezamożnie:
Pusto, głodno, lecz pobożnie.

Konserwatorska odnowa Góry Kalwarii objęła wszystkie zabytki, nie tylko ratusz. Dawny barokowy pałac biskupi zabezpieczono i nakryto stylowym dachem. Odbudowano w pierwotnym barokowym stylu dwa kościoły i klasztory, zamykające z obu stron rynek. Zabytkowe kamieniczki w rynku wróciły do postaci, właściwej ich epoce powstania. Odbudowano potem budynek dawnego konwentu jezuitów, zamienionego przez Prusaków po trzecim rozbiorze Polski na koszary.

Żniwa w Polsce

Warszawa. — Prasa reżimowa twierdzi, że żniwa tegoroczne dają lepsze plony jak w roku ubiegłym. Nędza jest jednak wielka, przeto zarządzono natychmiastową młóckę i dostawę zboża do rządowych składnic. Prasa reżimowa ogłasza, że dostawy obowiązkowe zboża idą z powrotem na wieś do małorolnych. Nikt jednak w to nie wierzy. Idzie na wywóz do Rosji, Niemiec wschodnich, Czechosłowacji, gdzie odczuwa się brak żywności.

300 lat temu zmarł Jan Brożek z Kurzelowa, wielki uczony polski

Nazwisko tego polskiego humanisty o uniwersalnym wykształceniu i ogromnym talencie, astronoma, lekarza, polityka, a przede wszystkim wybitnego matematyka, zajmującego poważne miejsce w światowej historii matematyki, jest na ogół mało znane polskiemu ogółowi.

A właśnie w bieżącym roku przypada trzechsetna rocznica zgonu tego wielkiego Polaka i uczonego, którego nazwisko wedle ówczesnych zwyczajów brzmiało po łacinie — Joannes Broscius.

Urodzony w roku 1585, Brożek był synem rolnika i pochodził z ludu.

Ojciec Brożka nie był całkiem prostym człowiekiem, posiadał pewne wykształcenie. W jednej ze swych prac Brożek pisze, że ojciec dawał mu „początki nauk, jak też geometrii, których się sam nauczył z polskiej książki Stanisława Grzepskiego. Wysłał mnie naprzód do szkół, a następnie do Akademii. Wiedział bowiem, że w niej nie urodzenie, lecz rozum popłaca".

Ów Grzepski był profesorem Akademii Krakowskiej i wydał książkę p.t. „Geometria, To jest „Miernicka Nauka, po Polsku krótko napisana z Graeckich y Łacińskich ksiąg"...

„Wybijał" tę książkę w Krakowie Łazarz Andrysowic w roku 1566.

Grzepski, przyjaciel Jana Kochanowskiego, był autorem pierwszej polskiej książki o nauce geometrii.

W roku 1610 Brożek zostaje na Akademii magistrem „sztuk wyzwolonych" i rozpoczyna wykłady astronomii i geometrii. Już wówczas wydaje mniejsze prace matematyczne. W jednej z nich zastanawia się nad kształtem plastra miodu i dochodzi do słusznego wniosku, że komórka sześciokątna wymaga minimum materiału do budowy zbiornika o największej objętości.

Ordinadius Astrologus Academiae Cracoviensis

Niebawem Brożek obejmuje katedrę astronomii, otrzymując powyższy urzędowy tytuł, oznaczający po polsku „zwyczajny astrolog krakowskiej Akademii".

Warto tu podkreślić, że ówcześni wielcy astronomowie Kepler (Niemcy) i Galileusz (Włochy) zajmowali się też astrologią. Jednak Brożek w swych astronomicznych pracach nigdy nie czynił najmniejszej wzmianki na temat astrologii. Widocznie umiał doskonale odróżniać prawdziwą wiedzę od guseł i zabobonów.

W roku 1630 wydaje po łacinie wielkie dzieło matematyczne pod tytułem „Arithmetica Integrorum" („Arytmetyka liczb całkowitych"). W książce tej znajdujemy całą ówczesną wiedzę matematyczną, począwszy od najprostszych działań aż do nauki logarytmów włącznie.

Brożek — lekarzem

Jak wielu uczonych średniowiecza, Brożek wierzył w jakąś tajemną więź między nauką matematyki a medycyną. Postanowił przeto odbyć także studia medyczne i wyjechał w tym celu do Padwy, na słynny podówczas uniwersytet, istniejący od XIII wieku. Wydział medyczny tego uniwersytetu posiadał obszerną bibliotekę, własną klinikę, prosektorium anatomiczne do badania budowy ciała ludzkiego oraz własne plantacje roślin lekarskich. Wkrótce Brożek uzyskał tam doktorat medycyny, a nawiązał też kontakt z wielu uczonymi na polu matematyki i astronomii.

Po powrocie do kraju Brożek uzupełnia swe studia teologiczne i zostaje kanonikiem przy kościele św. Anny w Krakowie.

Okres walk z jezuitami

Zakon ten pragnął w owych czasach zawładnąć niższym szkolnictwem, nad którym zwierzchnią władzę sprawowała Krakowska Akademia. Brożek, mimo iż sam był duchownym, wziął czynny i skuteczny udział w walce Akademii o swe prawa. Pisze przeciwko jezuitom satyry, jedzie w delegacji na Sejm warszawski i do króla, koresponduje w tej sprawie z papieżem i z wybitnymi osobistościami w kraju i za granicą.

W rezultacie decydujących pociągnięć Brożka, jezuici przegrali sprawę i musieli zamknąć w Krakowie wszystkie swe szkoły. Akademia utrzymała swe zwierzchnictwo naukowe nad niższym szkolnictwem.

„O starożytności nauk w Polsce"

Praca naukowa Brożka obejmowała szereg różnych dziedzin, jak matematyka i geometria, astronomia, madycyna, teologia. Studiował poza tym dzieje kultury w Polsce i napisał z tego zakresu większe dzieło „O starożytności nauk w Polsce".

Rzecz ta została wydana dopiero w sto lat po śmierci autora.

Brożek niemal wszystkie swe dochody obracał na popieranie nauki w Polsce, czyniąc już za życia zapisy i fundacje.

W roku 1652 Brożek został wybrany rektorem Akademii Krakowskiej. Godność tę piastował zaledwie kilka miesięcy. Zaraza morowa, jaka w tym roku nawiedziła Kraków, położyła kres życiu wielkiego człowieka.

HUMOR KRAJOWY

Lew a biurokracja

Warszawiacy, można śmiało powiedzieć, kochają swoich ulubieńców z ZOO. Nie ma prawie niedzieli, by ogrodu tego nie odwiedziło kilkadziesiąt tysięcy osób. Ale są również ludzie w stolicy, którzy utrudniają życie mieszkańcom ZOO. Jedni rzucają w nich kamieniami, inni odmawiają wydania należnego przydziału pokarmów.

A jak to drugie wygląda — opowiem.

Istnieje zwyczaj, usankcjonowany zarządzeniem, iż warszawskie ZOO otrzymuje z rzeźni odpady mięsne na karmienie zwierząt.

Istnieje. Ale dyrekcja Centrali Handl. Przemysłu Mięsnego nie chce go przestrzegać. W wyniku czego w poniedziałek 7 bm., mieszkańcy ZOO mieli nieprzepisowy i nieprzewidziany dzień postny. Co naturalnie tacy... wegetarianie jak lew, pantera tudzież wilk przyjęli z wielkim niezadowoleniem.

A małe lwiątko i jego brat mleczny pies alzacki zaprotestowały i obwieściły wszystkim współtowarzyszom, że jeśli się to jeszcze raz powtórzy, to obiecują schrupać na śniadania kogoś z dyrekcji CHPM.

Słysząc to, stary, doświadczony lew pokiwał najpierw głową, potem rzekł krótko i dobitnie:

— Smarkacze, smarkacze. Przecież zęby sobie połamiecie na tych zatwardziałych biurokratach.

Lew poradził natomiast, aby dyrekcja ZOO wysłała jak najszybciej delegację dla prędkiego rozwikłania tej sprawy. Proponuje, aby w skład tej delegacji weszli: on, lew — naturalnie dla powagi... argumentów — pantera znana z ostrości... sądów, kąśliwy w dyskusji wilk, no i krętacz lis — spec od rozplątywania zawiłych spraw.

Propozycja, nad którą warto się zastanowić.

Departament Lozère oczekuje pomocy, która przywróciłaby w nim dobrobyt

Departament Lozère zorganizował z okazji Tygodnia Społecznego w Dijon wystawę, która wywołała głębokie i bolesne wrażenie.

Departament Lozère leży na skraju Masywu Centralnego, w południowo-zachodniej części Cewennów i stanowi okolicę malowniczą i interesującą, zasługującą na lepszy los, niż ten, który dzisiaj przypada jej w udziale.

Wystawa uwypukliła trudną sytuację departamentu, który wyludnia się z braku pomocy.

Lozère jest departamentem niemal wyłącznie rolniczym z kilku tylko punktami aktywności przemysłowej, których mieszkańcy nie opuszczają.

Ludność odznacza się wielką pobożnością. Liczne są powołania kapłańskie, bardzo dużo jest pomników religijnych, stanowiących wspaniały skarb artystyczny. Wiele jest kościołów w stylu ludowym, owernijskim lub prowansalskim, na rozstajach dróg wznoszą się krzyże, wyrzeźbione przez domorosłych artystów: Mende, Marvejols, Langogne, Quézac szczycą się posiadaniem ukoronowanej Najświętszej Dziewicy. Ludność, głęboko przywiązana do wiary, pozostałaby na swojej ziemi, gdyby ta mogła wyżywić ją.

Od stu lat wyszło z dep. Lozère 100 tys. młodych pracowników. Dzisiaj 3.200 dusz, poświęconych Bogu, daje dowód żywotności chrześcijańskiej dep. Lozère.

Jednakże w chwili obecnej na 603 księży, pochodzących z Lozère, tylko 392 spełnia posłannictwo kapłańskie w powyższym departamencie.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest spadek liczby ludności z 125 tys. mieszkańców w r. 1801 do 90 tys. w r. 1952, z gęstością zaludnienia zaledwie 20 mieszkańców na km kwadr. i 40 tys. ludności pracującej.

Ludność dep. Lozère opuściła strony rodzinne a znaczna jej część emigruje sezonowo: do północnej Francji na kampanię buraczaną, do Kamargii na zbór ryżu, do Gard i Hérault na winobranie.

Między innymi jedna wioska, Chauvet, nie posiada ani jednego mieszkańca poniżej 20 lat. Przeciętny wiek mieszkańców tej wioski wynosi 59 lat. Ludność bardzo wcześnie opuszcza wioskę, a powraca, gdy to możliwe, by spędzić w niej starość, po osiągnięciu emerytury.

Wystawa, urządzona w Dijon miała na celu uwypuklenie niedocenianych lub niewykorzystywanych zasobów tego kraju. Wskazała na liczne punkty, w których byłoby możliwym wydobywać aluminium, miedź, cynę, ołów, sól potasową a nawet podobno uran.

Swego czasu była rozwinięta uprawa drzew morwowych, dzisiaj podupadła. W r. 1853 było 2.600.000 drzew morwowych, w r. 1929 liczba ich wynosiła tylko 79 tysięcy a w r. 1940 spadła do 2 tysięcy. Tymczasem rozwinięcie uprawy tych drzew, zapewniłoby dochód w wysokości 200 tys. fr. od hektara.

Lasy dep. Lozère mogłyby dostarczyć 50 tys. ton drzewa rocznie. Przeróbka tego drzewa na miazgę papierową i produkty uboczne zapewniłaby pracę robotnikom oraz rękodzielnikom, wykazującym wielkie uzdolnienia do wyrobu przedmiotów z drzewa, zabawek itd.

Na polu rolniczym Lozère pozostaje daleko w tyle pod względem unowocześnienia; 15 proc. gospodarstw nie posiada elektryczności; na 1.000 uprawianych ha pól, przypadają tylko dwa traktory, 25 koni, 176 wołów roboczych. Jedynie 8 gospodarstw posiada mechaniczne urządzenia do dojenia owiec.

Projektodawcy wystawy w Dijon wskazują, że dobrobyt w dep. Lozère możnaby przywrócić, używając i rozwijając na miejscu bogactwa leśne, unowocześniając rolnictwo, uruchamiając przemysł, budownictwo i turystykę. Niektóre wioski mniej lub więcej opuszczone nadawałyby się na urządzenie w nich wakacyjnych ośrodków pobytowych. Pomoc ludzi dobrej woli i państwa, byłaby zdolna zamienić nędzny obecnie departament w kraj kwitnący, bogaty — to usiłowała wykazać wystawa w Dijon.

Murzyńscy tancerze i śpiewacy

wystąpią w filmie „Tourbillon", nakręcanym obecnie w Billancourt. — Na zdjęciu: wesoła chwila podczas przerwy w nakręcaniu filmu: tańce przy dźwiękach tamtamu.

(Foto: Record)



Zmarł na skutek krwawienia nosa

Limoges. — Rolnik z wioski Louat, pod Nede (Haute-Vienne), p. Pierre Labarre, lat 52, był zmuszony przerwać pracę w polu z powodu krwawienia nosa. Udał się do sadzawki do pojenia bydła i zanurzył w niej głowę. Ogarnięty nagle słabością, nie zdołał unieść głowy i utonął.

:-:

415 dodatkowych pociągów dla półtora miliona wyjeżdżających

Paryż. — W końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia paryżanie wyjeżdżają masowo na wakacje, korzystając z urlopów płatnych. Oblicza się, że ogółem wyjedzie w ciągu tygodnia półtora miliona osób. Z tej przyczyny niemal na wszystkich liniach dalekobieżnych zostaną wprowadzone dodatkowe pociągi. Liczba ich wyniesie 415.

Większość firm paryskich daje pracownikom urlopy w ciągu sierpnia i zamyka swe podwoje. W tym czasie ruch pieszy i kołowy na ulicach Paryża zmniejsza się znacznie. Tylko wielkie magazyny paryskie nie mają zwyczaju zamykać sklepów. Personel bierze urlop kolejno, od maja do października.

12 kg złota i 183 drogich kamieni skradziono

Paryż. — Senator Sudanu, Haidara Mahaman, padł ofiarą kradzieży. Z mieszkania jego przy rue de Condé, 23, zniknęła teczka i worek, zawierające 183 drogich kamieni, 12 kg złota, grzebień, przybrany perłami, złote zegarki, odzież, bielizna i t. d.

:-:

108 pozwoleń jazdy zawieszono i 10 unieważniono w czerwcu w Paryżu

PARYŻ. — Na skutek przekroczeń przepisów jazdy, w ciągu czerwca b.r. odebrano w Paryżu 108 osobom zezwolenia na jazdę a 10 zezwoleń unieważniono.

:-:

80 milionów widzów mniej w kinach francuskich

Marsylia. — Obrady 7. kongresu Krajowej Federacji Kin Francuskich poprzedziła konferencja prasowa, udzielona przez p. Trichet, przewodniczącego tej federacji, grupującej właścicieli i dyrektorów 4.500 sal.

Dyrektor zaznaczył, że liczba widzów w kinach francuskich zmniejszyła się o 80 milionów w okresie trzech lat, podczas gdy we Włoszech liczba osób, uczęszczających do kina wzrasta nieustannie i jest o sto procent wyższa niż we Francji.

:-:

Pierwszy Międzynarodowy Ośrodek Nauczania w La Brevière

Paryż. — Rozpoczął swe istnienie ten pierwszy Ośrodek, zorganizowany przez U. N. E. S. C. O. w dniu 15 czerwca w Château de la Brevière, w sercu lasu w Compiègne. Od tego czasu odbywają się tam, i trwać będą do 13 września, różne kursy nauczania, zorganizowane przez U. N. E. S. C. O. oraz przez inne międzynarodowe związki robotnicze. Wykłady te zgromadziły wiele setek specjalistów od nauczania robotników oraz związkowców odnośnych syndykatów, przybyłych z wielu krajów, by omówić i podzielić się swymi zapatrywaniami i doświadczeniami w metodach pedagogicznych nauczania. **An.**

Przygody Rafała Pigułki

Raf i kumpel — dwaj „wodzowie",
„Robią" wojnę co się zowie:
Ogień armat, czołgów atak —
Wszystko w strzępy się rozlata

Czas do domu, więc wracają.
Zdjęli buty— sza, cichutko...
Żony trzymają ich krótko,
Teraz kawę popijają.

Tak to dwaj „wojacy" znani
Tulą uszy przed żonami...



428) (Ciąg dalszy)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Dotychczasowe niepowodzenie możemy wytłumaczyć tym, że rządziło tam wiele osób, a wszak wiemy, że w przemyśle jest to najgorszym objawem. Każda głowa inaczej myśli i wprowadza dezorganizację. W przemyśle niezbędna jest bezwzględna koncentracja sił kierowniczych.

Fred uśmiechnął się.

— Mój stary prokurent Deiring o tym samym mi ciągle prawi i właśnie dzięki niemu znajduję się obecnie na tej sali.

Obaj panowie usiedli obok siebie i zapalili cygara.

— Dobrze panu radził pan Deiring. Widocznie bardzo dba o pańskie interesy.

— Naturalnie.

— Ciekawa dziś będzie u nas — nielada sensacja w świecie handlowym.

— Jak to pan rozumiesz, panie mecenasie?

— Jest niebezpieczny konkurent, który zamierza za wszelką cenę nabyć fabryki. Posiada wiele pieniędzy i poczyna wybijać się na czoło świata przemysłowego. Zawzięty to człowiek.

— Czy baron Kronberg? Czy o nim mówisz pan, panie mecenasie?

— Naturalnie — zaraz nadejdzie.

Fred zbladł. Znów nastąpi spotkanie.

— Widocznie chce mnie zniszczyć doszczętnie. Zamierza zgnieść me przedsiębiorstwo.

Wkrótce rozpocznie się walka na śmierć i na życie.

Kto zwycięży?

Kto pozostanie na placu broni?

Fred pragnął zgody — był gotów usunąć się przed nienawistnym wrogiem.

Wrażenia ostatnich miesięcy wyczerpały go okropnie. Fred zamierzał opuścić lokal — usunąć się z drogi.

Na cóż walka, kiedy można pokojowo wszystko załatwić?

Walka dla samej walki?

Baron Kronberg ukazał się na sali. Przywitał się z pewnym lekarzem i wszedł do małego gabinetu. Deiring podszedł do swego pana i szepnął cicho:

— Widziałeś Fredzie? — Kronberg jest tutaj.

Fred Harding skinął twierdząco głową.

— Wiem o tym.

— Wszystko do walki przeciwko tobie.

— Tak!

— Powiadają tu, że wy dwaj, — ty i baron Kronberg — zadecydujecie o losach fabryki. Miej się więc na baczności i działaj rozważnie. Śrubuj ceny do maksimum, bo ta sprawa ma dla nas kolosalne znaczenie, brzemienne w następstwa.

Fred wzruszył ramionami.

— Nie przystąpię do walki. Zrzekam się zwycięstwa ojcze Deiring. Bardzom kochał Ilkę i nie mogę wystąpić okrutnie przeciwko jej ojcu.

Deiring spojrzał groźnym wzrokiem na swego szefa.

Stary Deiring znał doskonale swego szefa Freda Hardinga. W młodych latach uczył go i wpajał weń poczucie godności rodowej.

Człowiek, gdy chce, gdy bardzo pragnie, potrafi przełamać największe przeszkody.

Siła woli jest największym i najcenniejszym dobrem, jakie człowiek może osiągnąć w swym życiu.

Nie ustępujcie nigdy z pola walki, jako zwyciężeni — bo to najsromotniejsza hańba, która spycha ludzi w przepaść nędzy. Musicie być zwycięzcami. Oto zasady pod wpływem, których rósł młody Harding.

Deiring zdziwił się ogromnie z nagłej zmiany.

— Więc cóż zrzekasz się walki? — zapytał cichym lecz złośliwym głosem.

— Tak.

— Usuniesz się z placu boju przed tym oto baronem Kronbergiem?

— Tak.

Starzec zagryzł z zawziętością wargi i zwinął dłoń w pięść.

— Fred, ty tego nie uczynisz.

Ten wzruszył ramionami.

— Dlaczego tak sądzisz? — Wszak ktoś musi zwyciężyć, by drugi został zwyciężonym — takie są wszak losy każdej walki. Nie potrafię spojrzeć zwyciężonemu w oczy i przeto usuwam się z pola.

— Fred!

Twarz starca zmieniła w mgnieniu oka swój wyraz. Biła z niej stanowczość i silna wola.

Fred zapytał cicho:

— Czemu się denerwujecie ojcze?

Deiring włożył na oczy binokle i rozejrzał się bystrym wzrokiem po sali.

— Fred, ty mówisz niepoważnie. Nie powinieneś obecnie ustąpić. Wszak przypominasz sobie, com ci mówił o baronie Kronbergu. Jest naszym największym wrogiem. Zamierza zniszczyć twoje przedsiębiorstwo. Wydarł nam w dodatku podstępem, gazetę handlową, o którą tak długo pertraktowaliśmy. Obecnie jest jej właścicielem. Demoralizuje robotników — przyrzeka im wielkie wynagrodzenie i pragnie ich odciągnąć od naszych fabryk. Obniża ceny swoich wyrobów i zdobywa sobie naszą najświetniejszą klientelę. Czy zapomniałeś o tym wszystkim? Nie, nie pozwolę, byśmy ze spookjem, z założonymi rękoma przyglądali się triumfowi tego nędznego człeka.

Adwokat Szwarc, który przysłuchiwał się w milczeniu rozmowie obu panów, uważał za stosowne wtrącić się do niej.

— Panie Harding. Przypadkiem jest mi znana ta cała sprawa, o której panowie rozprawiacie. Zresztą nie jest to tajemnicą w naszych kołach. Wiem o intrygach, z którymi nosi się baron Kronberg. Nie cieszy się on zbytnią sympatią w kołach naszych przemysłowców — pragniemy usunąć go z widowni życia gospodarczego. Leży to w interesie całego społeczeństwa, by izolować podobnych, niebezpiecznych ludzi. Pan nie powinien ustąpić. Cieszy się pan uznaniem i zaufaniem wśród publiczności i jeden tylko potrafi postawić fabryki firmy „Leuce" na odpowiednim poziomie. Uważam pana za człowieka wysoce wykwalifikowanego w dziedzinie przemysłu i za wyjątkowo uzdolnionego kierownika. Ręczę panu, że pozostaniesz zwycięzcą na polu chwały.

Fred był wzruszony, a jednak nie mógł się zdobyć na stanowczy krok.

— Jego córka, pani Ilka Kronberg była moją żoną. Była mą najlepszą przyjaciółką w życiu żyliśmy ze sobą w przyjaźni. Nie mogę przeto wystąpić publicznie przeciwko ojcu.

— Uciekła z twego domu -- poszła za swym ojcem! — dodał Deiring. — Zapomniałeś widzę o tej całej sprawie. Ja nie nazywam podobnej kobiety, dobrą, życzliwą przyjaciółką.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Ponad sto osób zatruło się mięsem

Panika wśród mieszkańców

Coulomiers. — Olbrzymie poruszenie panuje wśród ludności różnych wiosek w rejonie Coulommiers. W tym samym czasie, wkrótce po posiłku, ponad 100 osób odczuło nagle gwałtowne bóle, po zjedzeniu mięsa. Okazuje się, że nastąpiło zatrucie. Stan niektórych chorych jest bardzo poważny.

Zaczęło się we wtorek wieczorem w maleńkiej wiosce Fringale. O tej samej porze prawie wszyscy mieszkańcy poczęli się wić z boleści, zdradzając wyraźne oznaki zatrucia. Niektórzy z zatrutych mieli gorączkę dochodzącą do 40 stopni.

Stwierdzono, że wszyscy chorzy jedli wieczorem mięso. Panika ogarnęła ludność, tym bardziej ,że przypominano sobie atmosferę, jaka panowała swego czasu w Pont Saint Esprit, po masowym zatruciu się chlebem.

Następnego dnia podobne objawy masowego zatrucia stwierdzono w innych miejscowościach okolicznych, w Aulnoyz, Doué, Saint Germain-sous-Doué i i Pierre-Levée. Zaalarmowani lekarze nie mogli ustalić przyczyny tego zatrucia.

Charakterystycznym jednak było, że bóle powstały u tych wszystkich którzy zjedli mięso.

Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie. Stwierdzono, że kontrola mięsa w tym rejonie nie zawsze przeprowadzana jest przez weterynarza, co ma tym większe znaczenie, że we wspomnianej okolicy zanotowano szereg wypadków pryszczycy.

Utopił się w stawach Fampoux

LENS. — 17-letni Laurent Lefebvre z Lens udał się wraz ze swoimi kolegami do Fampoux, by spędzić tam kilka dni. W czasie kąpieli w tamtejszym stawie, w czwartek rano, Lefebvre odpłynął wraz ze swoim kolegą daleko od brzegu. W pewnym momencie siły opuściły go i chłopiec począł tonąć. Jego kolega usiłował pospieszyć mu z pomocą, ale będąc zmęczonym, nie mógł nic zrobić. Tymczasem Lefebvre poszedł na dno.

Ciało jego wydobyto w półtorej godziny później.

—:-:—

Pożar w pobliżu pompy benzynowej

LENS. — W czwartek około godziny 14.25 powstał pożar w pobliżu pompy benzynowej garażysty Dupriez, przy ulicy de Lille. Zaalarmowano natychmast straż pożarną która ugasiła pożar.

—:-:—

LENS, szyb 12-14. — Dnia 13 lipca 1952 roku odbyło się półroczne walne zebranie **T.U.R.** imieniem Zdanowskiego w sali „Familia". Zebranie zagaił prezes Krawczyński. Po przeczytaniu porządku dziennego przez prezesa i zatwierdzeniu tegoż przez członków, zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności, a potem przystąpiono do dalszych obrad, to jest do dyskusji, wolnych głosów i wniosków oraz do wyboru nowego zarządu. Wybrano dotychczas zarząd w składzie:

Prezes: Krawczyński Teodor, rue de la Bourdonnais 83; zastępca: Juskowiak; sekretarz: Klaja Franciszek, rue Bourdonnais Nr. 75; zastępca: Ostrowski Jan; skarbnik: Kaczmarek Antoni, rue Bourdonnais ,Nr. 83; zastępca: Zugaj. Bibliotekarz Krawczyk Czesław, avenue fosse 12, Nr. 12; rewizorzy kasy: Sokół i Kawalerczykowa.

Biblioteka jest czynna w niedzielę w sali „Familia" od godziny 11-tej do 1-szej.

Klaja Franciszek, sekretarz

Pociąg wjechał na naczelnika stacji

LILLE. — Motorówka Paryż — Lille, pędząc z szybkością około 100 klm. na godzinę, najechała na stacji Boves tamtejszego naczelnika, p. Charles Douchemant z Lourches, który w tym czasie przechodził przez tor kolejowy. Kierowca zauważył przechodzącego, ale było już zapóźno. Naczelnik stacji poniósł śmierć. Pociąg zatrzymał się 150 metrów dalej.

Młockarnia spowodowała pożar

HONNECOURT-SUR-ESCAUT. — W czwartek po południu młócono zboże w hangarze p. Gabriela Sallez, rolnika z Terrière. Nagle młockarnia zapaliła się, a na skutek wiatru płomienie przerzuciły się wkrótce na znajdującą się obok słomę. W jednej chwili powstał olbrzymi pożar. W akcji ratunkowej wzięły udział zaalarmowane straże pożarne z kilku najbliższych miejscowości. Niestety pożar ugaszono dopiero około godziny 20 wieczorem. Pastwą płomieni padło 85 kwintali pszenicy oraz maszyny i narzędzia rolnicze.

Kelner wygrał 2 i pół miliona na Loterii

CAMBRAI. — Szczęśliwym posiadaczem jednej dziesiątki losu nr. 225.976, na który padła główna wygrana w ostatnim ciągnieniu Loterii, jest pewien kelner z Cambrai.

—:-:—

Staruszka wpadła do rzeki i utopiła się

LAON. — 76-letnia wdowa, Gore z wioski Bichancourt, koło Laon, spacerując nad brzegiem rzeczki „L'Ailette", wpadła do wody i utopiła się. Ciało jej wydobyto w dwa dni później.

—:-:—

Dwaj alpiniści ponieśli śmierć

BRIANÇON. — Przewodnik Chaud z Vallouise i notariusz Nodin z dep. Nièvre, wyruszyli w góry, z zamiarem wspięcia się na lodowiec Rateau. Zapowiedzieli swój powrót do Besançon najpóźniej w środę rano. Ponieważ w oznaczonym czasie nie zjawili się, ekipy ratunkowe wyruszyły na ich poszukiwanie. W czwartek około 11 znaleziono zwłoki alpinistów w pobliżu lodowca.

—:-:—

OSTRICOURT. — Zarząd **Moto-Klubu „Mewa"** zwołuje zebranie członków, dnia 3. 8. 1952 rano o godzinie 10-tej u p. Nowackiego naprzeciw sali Sut Stanisława. Obecność wszystkich członków pożądana. Bardzo ważne sprawy.

Za Zarząd: **Kaczmarek L.**

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa polskie w Seine-et-Oise w niedzielę 10 sierpnia br.

ESSONNES (Corbeil). — Spowiedź o godzinie 8. Msza św. o godz. 8.30.

VIGNEUX s. S. — Spowiedź o godz. 10.30 Msza św. o godz. 11.

SACY-en-BRIE. — Nabożeństwo z kazaniem o godz. 16.

VILLECRESNES. — Nabożeństwo z kazaniem o godz. 18.

SANTENY. — Nabożeństwo z kazaniem o godz. 20.

Wszystkich rodaków z wymienionych miejscowości serdecznie zaprasza

Ks. **WĘDZIOCH.**

—:-:—

Z księdzem Prymicjantem w Okręgu Merlebach

Mieliśmy okazję powitać ks. Prymicjanta Koseckiego w Merlebach. Teraz odwiedzimy następujące kolonie z księdzem Prymicjantem :

We wtorek 5 sierpnia w Stiring-Wendel; w środę 6 bm. w Cité Jeanne d'Arc; w czwartek 7 bm. w Schoeneck; w piątek 8 bm. w Bruch.

We wszystkich tych koloniach Msza św. o godz. 8-ej rano. Spowiedź i kazanie.

Przypominam rodakom z Caserne Duise i Marienau, że o nich nie zapominam. Niech bacznie czytają wszystkie komunikaty.

Ks **GOCKI** z Merlebach.

SPORT

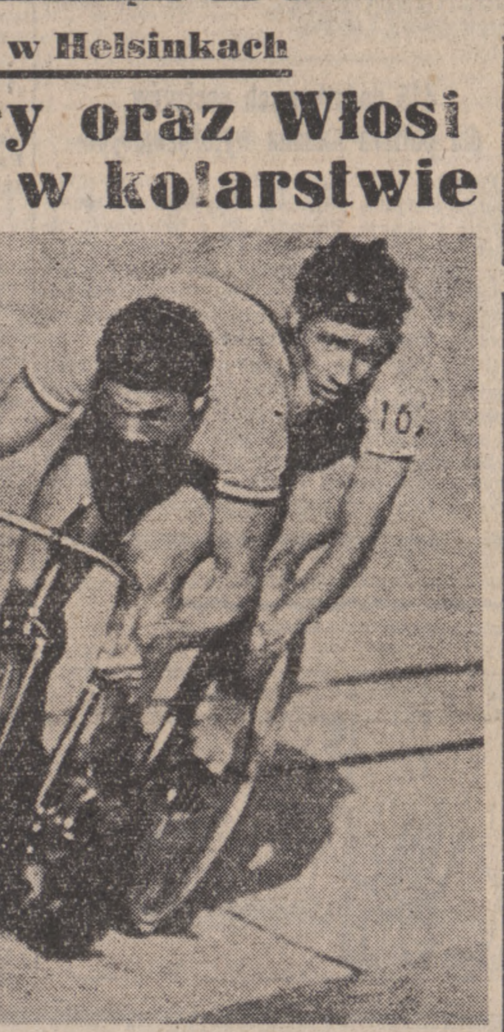
Z Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach

Australijczycy oraz Włosi zwycięzcami w kolarstwie

HELSINKI. — W czwartek rozegrano trzy finały w zawodach kolarskich na torze. W dwóch konkurencjach, a to w wyścigu na 1.000 m. na czas oraz w tandemach górował zdecydowanie nad swoimi przeciwnikami Australijczyk, Russell Mockridge. Na 1.000 metrów uzyskał on czas 1 minuta, 11,1 sek., co jest nowym rekordem olimpijskim. W tandemach wygrał on wraz z Coxem przed parą Robinson - Shardelow (Poł. Afryka).

Jak wiadomo, na skutek wypadku Normanda, para francuska wycofała się z tego biegu, wobec tego trzecie miejsce przypadło bez walki Włochom, Maspes-Pinarello.

W konkurencji szybkości na 1.000 metrów wygrał Włoch, Sacchi przed Australijczykiem Cox i Niemcem, Potzernheimem.



(Foto: Record)

Tandem francuski: Lenormand-Viddal w czasie rozgrywek eliminacyjnych.

20 pięściarzy otrzyma brązowe medale olimpijskie

Komitet Olimpijski postanowił, że ze względu na rany i kontuzje, jakie odniosła znaczna część pięściarzy w dotychczasowych rozgrywkach, nie będzie dodatkowych walk o trzecie miejsce między pokonanymi w półfinale. Wobec tego ci ostatni otrzymają wszyscy (20) brązowe medale.

Największą ilość pięściarzy w półfinałach ma Rosja (6) przed Stanami Zj. i Finlandią (po 5).

—:-:—

Indywidualne rozgrywki szablistów

W czwartek rozpoczęły się rozgrywki indywidualne w szabli.

Podobnie jak w konkurencji drużynowej, największe szanse na tytuł mistrza olimpijskiego mają tu Węgrzy. Spośród Polaków, Suski i Pawłowski zakwalifikowali się do ćwierćfinałów. Zabłocki został wyeliminowany.

Najważniejsze wyniki uzyskane na Olimpiadzie w czwartek przedstawiają się następująco:

—:-:—

KOLARSTWO

Wyścig na 1.000 m.

1. Enzo Sacchi (Włochy), 1' 2"; 2. Lionel Cox (Australia), 3. Werner Potzernheim (Niemcy).

Wyścig tandemów na 2.000 m.

1. Mockridge-Cox (Australia), 2. Robinson-Schardelow (Afryka Południowa).

Trzecie miejsce zajęła ekipa włoska Masfe-Pinarelli bez walki na skutek wycofania się ekipy francuskiej Lenormand-Vidal.

1 klm. na czas

1. Rusel - Mockridge (Australia), 1' 11" 1-10 (Nowy rekord olimpisjki), 2. Morretini (Włochy), 1' 12" 7-10; 3. Robinson (Afr. Poł.), 1' 13"; 4. Cortoni (Argentyna), 1' 13" 210; 5. Mack Kellok (W. Bryt.), 1' 13" 3-10.

—:-:—

KOSZYKÓWKA

Rosja — Urugwaj	61—57
Stany Zj. — Argentyna	85—76
Brazylia — Francja	59—44
Brazylia — Francja	59—44
Chile — Bułgaria	60—53

Rozgrywki indywidualne w szabli

Po dwóch kolejkach rozgrywek do finału zakwalifikowali się

Lefèvre i Levaseur (Francja), **L. Suski i J. Pawłowski (Polska)**, A. Gerevicz, P. Kovacs i T. Berczelli (Węgry), A. Gureth i I. Tudor (Rumunia), Renzo Nostini, E. Pinton i G. Dare (Włochy), G.-L. Balister i F.-J. Heyvaert (Belgia), W. Plattner, H. Lechner i H. Loisel (Austria), D. Sande (Argentyna), I. Mnaenko (Rosja), J. de Capriles (Stany Zjednoczone).

PŁYWANIE

100 m. stylem grzbietowym (panie)

1. Joan Harrison (Afr. Poł.), 1' 14" 3; 2. Wielema (Holandia), 1' 14" 5; 3. Stewert (Nowa Zelandia), 1' 15" 8; 4. de Korte (Holandia), 1' 15" 8; 5. Stark (U.S.A.), 1' 16" 2; 6. Herrbruck (Niemcy) 1' 18"; 7. Mac Dowall (W.-Brytania), 1' 18" 4.

1500 m.

Do finału zakwalifikowali się:

S. Hashizume (Japonia) 18' 34"; Ford Konno (U.S.A.) 18' 53" 7; P. Duncan (Poł. Afr.) 19' 3" 6; T. Okamoto (Brazylia) 19' 6" 5; J. Marshall (Australia) 19' 9" 2; J. Mc Lane (U.S.A.) 19' 9" 3; Y. Kitamura (Japonia) 19' 10" 3.

Wszyscy pobili dotychczasowy rekord olimpijski, podobnie jak i Francuz Boiteux, który został wyeliminowany.

100 m. stylem grzbietowym (półfinały)

I półfinał

Yohinobu Oyakawa (U.S.A.), 1' 5" 7; (Nowy rekord olimpijski); 2. Skanato (Jugosławia), 1' 7" 8; 3. Galóao (Argentyna), 1' 7" 9; 4. Stack (U.S.A.), 1' 8"; 5. Brokway (W. Brytania), 1' 9"; 6. Pavan (Brazylia), 1' 10" 2.

II półfinał

1. Gilbert Bozon (Francja), 1' 6" 6; 2. Jack Taylor (U.S.A.), 1' 7"; 3. Nicolas Meiringg (Afryka Poł.), 1' 7" 6; 4. Robert Wardrop (W. Brytania), 1' 7"; 5. Wiktor Solovjev (Rosja), 1' 9" 6; 6. Joao Goncales (Brazylia), 1' 9" 7.

Do finału zakwalifikowali się:

Ovakawa (U.S.A.), Bozon (Francja), Taylor (U.S.A.), Meiring (Afryka Poł.), Skanata (Jugosławia), Galvao (Argentyna), Stack (U.S.A.), Wardrop (W. Brytania).

200 m. stylem klasycznym

Do finału zakwalifikowali się:

Holan (U.S.A.); Klein (Niemcy); Komandel (Czechosłowacja); Strassforth (U.S.A.); ConCostani (Argentyna); Kajikawa (Japonia); Davis (Australia); Nagasawa (Japonia); Niczkowski (U.S.A.); Lusion (Francja); Hawkins (Australia); Hirayama (Japonia); Buyze (Holandia); Trojanovic (Jugosławia); Portelance (Kanada); Borisenko (Rosja).

—:-:—

Pojedynek Bozona (Fr.) z Oyakawą (USA) w pływaniu na 100 m stylem grzbietowym

W piątek zostanie rozegrany finał w pływaniu na 100 metrów stylem grzbietowym. Olbrzymie zaciekawienie budzi tutaj pojedynek Francuza, Bozon z Amerykaninem, Oyakawa.

—:-:—

Antkiewicz i Chychła w półfinałach

Polscy pięściarze, Antkiewicz (w. lekka) oraz Chychła (w. półśrednia), podobnie zresztą, jak i Francuz, Jo Ventaja (w. piórkowa), wygrali swoje dalsze spotkania, kwalifikując się do półfinałów.

Sensacją było zwycięstwo Chychły nad Czechem, Torna, który zdobył tytuł mistrza olimpijskiego w 1948 roku.

Amerykanin, Remigino, wyrównał rekord światowy na 100 m

OSLO. — Lindy Remingo (U.S.A.), mistrz olimpijski w biegu na 100 metrów, wyrównał rekord świata w tej konkurencji, uzyskując na zawodach międzynarodowych w Oslo czas 10, 2 sek.

Dotychczas 5 lekkoatletów osiągnęło ten czas. Są to: Jesse Owens, Harold Davis i Barney (Stany Zj.), La Beach (Panama) i Mac Donald Balley (W. Brytania).

—:-:—

75 m 92 cm w rzucie oszczepem

TURKU. — Na międzynaradowych zawodach lekkoatletycznych w Turku (Finlandia) Fin, Hyytiaine, który na Olimpiadzie nie pokazał nic specjalnego, uzyskał w rzucie oszczepem 75 metrów, 92 ctm ,to jest najlepszym wynikiem światowym w tym roku.

KĄCIK SOKOLI

W ZDROWYM CIELE ... ZDROWY DUCH!

Odezwa Naczelnictwa Związku Sokolstwa Polskiego we Francji

HERSIN-COUPIGNY dnia 29. VII. 1952

Sokoli!

Czeka nas w roku bieżącym zadanie poważne. Sokolstwo we Francji obchodzi 50-lecie swego istnienia. Zlot musi się udać. Wymaga tego zarówno wielkie narodowe znaczenie tej rocznicy, jak i powaga Sokolstwa, które winno wykazać przed społeczeństwem sprawność organizacyjną, wyćwiczenie swych członków, ich wyrobienie społeczne, a także siłę liczebną Związku.

Powodzenie zlotu zależy nie tylko od starań władz związkowych, lecz w głównej mierze od pracy i zabiegów całego Sokolstwa, a w szczególności od komórek organizacyjnych, to jest gniazd.

Muszą one na czas, to znaczy już teraz pomyśleć o odpowiednim przygotowaniu się do Zlotu, aby nie w ostatniej chwili, przed samym wyjazdem, zadeklarować swój udział, a potem się dziwić i ubolewać, że występ gniazda nie wypadł dodatnio, ani pod względem liczebnym, ani organizacyjnym.

Dzieli nas od zlotu zaledwie dwa miesiące. Jeżeli pominiemy przygotowania ćwiczeń zlotowych — które powinny były być od roku już przynajmniej prowadzone i które, według opinii Naczelnictwa Związku, są już w większości gniazd dość daleko posunięte — te sześć tygodni dzielących nas od zlotu jest czasem całkiem wystarczającym na poczynienie wszelkich starań do wyjazdu, ale nie pozwala na dalsze odkładanie tych spraw.

Zarządy gniazd winny niezwłocznie przystąpić do obmyślenia udziału gniazd w zlocie i ustalenia kroków, jakie poczynić należy, aby ten udział był jak najbardziej pod każdym względem udany.

Należy zatem przede wszystkim ustalić ilość członków, którzy pragnęliby wziąć udział w zlocie, zwracając uwagę głównie na ćwiczących.

Spośród nich uczestniczyć w zlocie chcieliby na pewno wszyscy; wielu jednak ze względ una wielką odległość nie mogłoby sobie na to pozwolić.

Przy dobrej woli każde nieomal gniazdo może zgromadzić fundusz, umożliwiający wszystkim członkom wyjazd na zlot. Trzeba natychmiast o tym pomyśleć.

Pamiętać o jednolitym stroju dla druchów, druchen i młodzieży. Już teraz należy sprawdzić wygląd tych ubiorów i doprowadzić je do stanu przepisowego. Masy ćwiczących, występując na boisku w jednolitych ubiorach, sprawiają zawsze na widzach duże wrażenie.

Nie każde gniazdo może wystawić (niestety!) ćwiczących, ale każde może zdobyć się na sztandar, jeżeli go posiada Gniazdo nie powinno przybyć na zlot bez sztandaru, tego symbolu łączącego członków w jedną moralną całość i tego znaku, odróżniającego Sokolstwo na zewnątrz.

Niemałą również sprawą będzie przygotowanie wszystkich wyjeżdżających na zlot do Oignies. Przypomnieć wszystkim rozporządzenia władz Sokolich o karności, o dobrym zachowaniu się w miejscach publicznych, wzajemnym pozdrawianiu się, o unikaniu sporów; jednym słowem trzeba wdrożyć w szeregi dobre obyczaje sokole.

Roboty jest moc i akurat jest czas zabrać się do niej, więc zarządy gniazd, druhowie i druhny do pracy!

Druhowie Naczelnicy Okręgów na północy! Na was spoczywa cała odpowiedzialność, aby dopilnować jeszcze gniazda, które są słabe, by na zlot związkowy były dobrze przygotowane. Gniazda na północy mają prawo żądania od członków wydziałów technicznych Okręgu, aby przed zlotem były jeszcze zlustrowane i pewne braki natury technicznej usunięte.

Apeluję do wszystkich zarządów gniazd, aby dopomagali naczelnikom gniazd w ich mozolnej pracy, brali udział w lekcjach, dopytywali się jakie są braki, czy natury organizacyjnej, czy technicznej, jednym słowem by naprawdę wykazali, że są ojcami drużyny ćwiczącej. Mamy to szczęście, chodzić 50-lecie Związku, dlatego druhowie, druhny, młodzież i starzy weterani, wszyscy na Zlot do Oignies.

Sokolstwo to wiara, Sokolstwo to znak zakonu, li tylko ten jest wart uznania, kto wytrwa do zgonu.

Czołem! **J. Wolski**

Prezes wydziału technicznego Związku

CARVIN. — Tow. Gimn. „Sokół" zwołuje na dzień 3. 8. 1952 nadzwyczajne zebranie w sali kopalnianej Plantigeons. Powinni się stawić wszyscy druhowie. Z powodu obszernego porządku dziennego zebranie się zacznie o godz. 10-tej. Sympatycy mile widziani.

Za Zarząd: **Słojewski Leon**, sekretarz

Teatr - Śpiew - Muzyka

NOYELLES-SOUS-LENS. — Zebranie **Klubu Mandolinistów „Trio"** z Noyelles-sous-Lens, odbędzie się w niedzielę, 3-go sierpnia, br. w lokalu p. Lbereux, o godzinie 10-ej 30 punktualnie. Obecność każdego członka pożądana. Sprawy wane. Miłośnicy muzyki mile widziani.

Za Zarząd: **J. Chudzich**, sekretarka

Bractwa Różańcowe

Komunikat

Zw. Bractw Różańcowych Okręgu Lens

Podaje się do wiadomości wszystkim Bractwom, iż półroczne zebranie okręgowe odbędzie się w środę 6-go sierpnia o godz. 2-giej w lokalu p. Pietrusiaka.

Rewizja kasy pół godziny wcześniej.

Uprasza się o uiszczenie składek do Okręgu Związku oraz o wysłanie kwestionariuszy związkowych.

Za Zarząd: **Ap. ADAMCZAK**, prezeska

KSMP

HAILICOURT, 6-ka. — K.S.M.P. m. i ż. odbędzie swe zebranie w niedzielę 3 sierpnia br. o godz. 2.30. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich druhów i druhen pożądana.

Za Zarząd: **Owczarczak F.**, zast. prezesa

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów i byłych Wojskowych

Na zbyt liczne zaproszenia członków Zarządu Gł. zmuszeni jesteśmy niestety poprosić o wybaczenie nam, że nie będziemy mogli być wszędzie, dokąd nas koledzy wzywają. Postaramy się jednak być wszędzie tam, gdzie będzie to możliwym.

Szczególną uwagę zwracamy zarządom kół w Masywie Centralnym oraz na Wschodzie, na uroczystość, zakrojoną na większą skalę, a organizowaną przez jedno z bardziej zasłużonych kół w naszym Związku, to jest **Koło Troyes** w dep. Aube. Koło to z okazji **Święta Żołnierza** oraz **15-ej rocznicy swego istnienia** — organizuje wielkie Święto Kombatantów. Zarząd Główny wzywa więc wszystkie Koła, nie zbyt oddalone od Troyes, do jak najliczniejszego w tej uroczystości udziału, aby wykazać tym nie tylko braterskość łączącą nas starych wojaków, ale również przywiązanie do naszej starej organizacji b. Wojskowych. Powyższa uroczystość odbędzie się w **niedzielę, dnia 10 sierpnia**, według programu, który ukaże się w najbliższych dniach w prasie. Należałoby zorganizować wyjazdy autobusami. Koledzy z dalszych stron, chcący wziąć udział, zechcą się zgłosić do kolegi sekretarza Koła : Mikszenic Władysław, 48-bis, Rue Ed. Fariat, Troyes (Aube).

Dobrze się składa, że **Koło Thionville** (dep. Moselle) — które w tym roku uroczyście obchodzi swą **20-tą rocznicę**, z której okazji również urządza na większą skalę uroczystość połączoną ze **Świętem Żołnierza** — wybrało datę **15 sierpnia.** W ten sposób Koła tamtejsze będą mogły wziąć udział w jednej i drugiej uroczystości Koło Thionville, które ma za sobą bardzo bogatą historię na niwie kombatanckiej, również zasługuje na poparcie przez wszystkie koła naszego Związku.

Za zarząd Zw. : **Andrzejczak** — sekr.

—:-:—

AUBY. — **Koło Rezerwistów i był. Wojskowych** z Auby, zwołuje swe miesięczne zebranie dnia 3. 8. 1952 r. o godzinie 16-ej w lokalu p. Augustyniaka. Obecność wszystkich członków pożądana. Sympatycy mile widziani. **Zarząd**

AUBERCHICOURT. — **Koło Rez. i b. Wojsk.** urządza wycieczkę na trzy dni do Paryża w dniach 15, 16 i 17 sierpnia. Wyjazd nastąpi koleją; czas i godzina będą podane później.

Zapisy przyjmuje skarbnik do dnia 10 sierpnia na adres : Kot, 61, Cité du Garage — Auberchicourt. Za zarząd : **Eirsz J.** — pr.

AUBERCHICOURT. — **Koło Rez. i był. Wojsk.** w Auberchicourt urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia wycieczkę nad morze do Treport. Wyjazd o godz. 5 rano. Zbiórka obok Café Tommassin.

Zapisy przyjmuje skarbnik do dnia 6 sierpnia br. na adres : Kot, 61, Cité du Garage — Auberchicourt. Prosimy o udział nawet i niecziłonków z żonami. **Zarząd.**

ROUBAIX. — Zarząd **Z.U.P.R.O.** w Roubaix, podaje do wiadomości wszystkim członkom i sympatykom, że zebranie miesięczne oddziału odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia o godz. 9.30 w Domu Polskim. Ważne sprawy kombatanckie. **Sekretarz**

MILUZA. — **Zarząd Koła Byłych Wojskowych i Rezerwistów** w Miluzie zwołuje swe zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 3. 8. 1952 w sali restauracji „l'Ange", przy ulicy, 9, rue des Oiseaux.

Z powodu ważnych spraw uprasza się członków o punktualne przybycie. Początek zebrania o godzinie 15-tej. Sympatycy mile widziani.

MILUZA. — **Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.** w Miluzie ,zawiadamia wszystkie organizacje obozu niepodległościowego, że w dniu 17 sierpnia 1952 roku obchodzić będzie święto Żołnierza. Na uroczystość tę Zarząd Koła zaprasza wszystkie Towarzystwa oraz całą Polonię.

Zbiórka wszystkich organizacji na dziedzińcu sierocinca. Akademia zacznie się o godz. 15-tej w Następnie o godzinie 9-tej Msza św. w Kaplicy sali „Robinson" w Mulhouse-Dornach.

Dalszy program podany zostanie na miejscu.

Organizacje które nie otrzymały zaproszenia są proszone powyższy komunikat uważać za zaproszenie.

Za Zarząd:

(—) **Chelewicki**, sekretarz (—) **Bończek**, prezes

50

1902 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH 2 sierpnia 1952 r. składamy naszym kochanym Rodzicom

Janowi MICHALSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Marii z domu Kasińskiej

zamieszkałym w Marles-les-Mines

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.

Córki : **Helena z mężem Tomaszem; Pelagia z mężem Franciszkiem; Zofia z mężem Walentym; Waleria z mężem Romanem.**

Synowie : **Teofil z żoną Cecylią i Władysław z żoną Denise.**

Wnuki i wnuczki : **Bronisław; Jadwiga z mężem Claude; Teodor z żoną Francine; Teofil z żoną Janiną; Elżbieta, Gerard i Evelyne; Heniu, Rajmund i Rysiu : Marie-Aimée.**

Prawnuczka i prawnuki : **Monika i Gerard oraz Jacques.**

Avion, Fenain, Marles-les-Mines, w sierpniu 1952 r.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu naszego drogiego Ojca, Teścia i Dziadka

śp. Antoniego BRZEŹNIAKA

szczególnie ks. prob. Przybyszowi za wzruszające przemówienie nad grobem oraz tym, którzy ofiarowali kwiaty, składają tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg Zapłać!"

W smutku pogrążone **DZIECI.**

LENS (szyb 12), w sierpniu 1952 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P.-de-C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny CHŁOPIEC jako uczeń do rzeźnictwa. — Zgłosić się: Edmund JANISZEWSKI — 9, Avenue du 10 Mars, 9, w MÉRICOURT-sous-Lens. (1679)

Potrzebna DZIEWCZYNA lub KOBIETA do kuchni i DZIEWCZYNA do pracy domowej. — Zgłosz. do : Walerian BUDZYŃSKI, Rue Jean Jaurès, MARLES-les-MINES (P-de-C). (1676)

Poszukuję poważnego PRZEDSTAWICIELA (voyageur), najchętniej posiad. samochód, **dla odwiedzania klienteli prywatnej** (konfekcja, towary włókiennicze). Bardzo dobre warunki. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. **162.**

Potrzebna SŁUŻĄCA (od lat 22 do 30) **do wszelkiej pracy domowej** (bez prania), do 3-osobowej rodziny. Płaca **14.000 fr. mies.** Referencje wymagane. — Zgłosz. do : BEL HABIT, 2, Place de la Liberté, ROUBAIX (Nord). (1633)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Poszukuję Leona MARCZAKA, który w czasie wojny pracował w Niemczech, koło Hamburga, a po wojnie wyjechał do rodziny do Francji. Ktoby wiedział o nim lub o jego rodzinie, proszę pisać pod adresem : KOLAZIŃSKI Aleksander à VILLENEUVE-la-GUYARD (Yonne). (1674)

Poszukuję stryjecznych braci Józefa i Władysława KUBACKICH, przebywających we Francji od ponad 28 lat. — Wiadomości do : W. KUBACKI, 76, Bethesda Street, AMLWCH, ANGLESEY (England). (1678)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania pod Paryżem DOM z cegły, 3 pokoje, kuchnia, piwnica, ponad 1.000 m. kw. ogrodu. Cena : **1.250.000 fr.** Kredyt w części możliwy. Zgłosz. do : Agencji : W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (S-et-O) — Tel. ARGenteuil 18-39.

Do sprzedania DOM wiejski w dobrym stanie. Woda, elektr., ogród warzywny i owocowy, pola, las. **Cena za całość : 450.000 fr.** Sprzedaż parcelami możliwa. — Zgłosz. do : ROUCHER, Ville Haute, PROVINS (S-et-M). (1643)

Do sprzedania 15 km. od Compiègne, **wolny DOM** (5 pok.), przynależności, ogród. Cena : **800.000 fr.** — Zgłosz. do : Cabinet MENVEUX, 34, Rue Hurtebise, COMPIEGNE (Oise) — Tel. 2.45

Do odstąpienia różne „fonds de Commerce", jak: kawiarnia, sklep kolonialny, trafika, kino. — Zgłosz. do Agencji : W. STADNIK, 34, Rue des bise, COMPIEGNE (Oise) — Tel. 2.45.

Do sprzedania SAMOCHÓD „CHENARD" 12-konny, w bardzo dobrym satnie. Powód dwa samochody. — Zgłosz. pod adresem : 74, Rue Decrombecque, LENS. (1677)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, z zawodu stolarz, posiad. mieszkanie umebl., poważne oszczędności, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną,** do lat 39, **w celu matrymonialnym.** Najchętniej krawcową. — Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. **1673.**

KAWALER, ok. pięćdziesiątki, wykształcenie prawnicze, bez nałogów, **poślubi stosowną,** której pomoże przybyć do Ameryki. — Zgłosz. możliwie uzupełnione fotogr., nadsyłać: Mr. SZEDO, 1569 De Binecourt, MONTREAL (Canada). (1592)

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS